

*napole
romera A.

Cena 20 sant

NASZE ŻYCIE

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

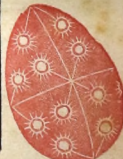
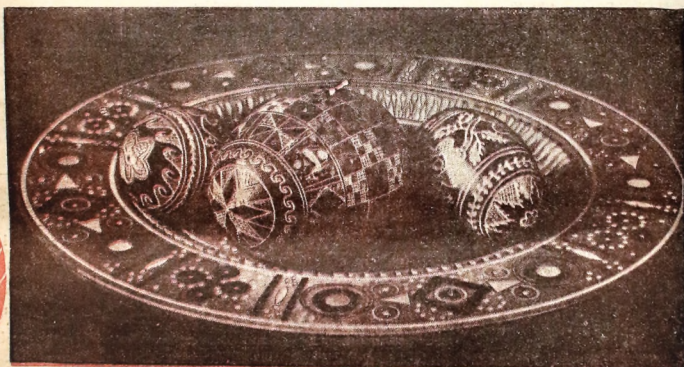
W radosne
Święto
Zmartwychwstania
wszystkim Rodakom
staropolskim zwyczajem
zasyła moc
jaknajserdeczniejszych
życzeń Redakcja

Rok II

Ryga, 12 kwietnia 1936 r

№ 16 (69)

Wesołego
Alleluja!



E. Drawniece

Fundusz Kultury w

Z czasopisma literacko-społecznego „Pion”, ukazującego się w Polsce, którego numer ostatni jest poświęcony Łotwie, wyjmujemy poniższy artykuł E. Drawniece p. t. „Fundusz Kultury w Łotwie”.

Kiedy nad zoranami przez pociski dwu walczących kolosów brzegami Dźwiny naród łotewski rozpoczął swe samodzielne życie państwowe, twórcy nieopłagłości znaleźli się wobec kolosalnego zadania budowy gmachu państwowego na rumowiskach wojennych. Bezlitosny Moloch wojny zniszczył nieomal wszystko do podstaw. W gruzy się rozwały domy i gospodarstwa, wicher wojenny rozmiótł i zniszczył olbrzymią część dobytku kulturalnego. Znikły biblioteki zakładane już od drugiej połowy XIX wieku, zdeorganizowały się i przestały istnieć szkoły. Jeżeli budżet młodego państwa mógł i musiał wziąć na swe barki organizację i odbudowę szkolnictwa, to olbrzymia i niemniej ważna dziedzina oświaty pozaszkolnej, opieki nad życiem duchowym i dostarczanie strawy duchowej szerokim masom zostawały poza nawiasem budżetu, gdyż państwo nie mogło temu poddać. Wtedy, z inicjatywą ówczesnego i obecnego prezesa ministrów K. Ulmanisa, postanowiono szukać potrzebnych środków poza budżetem państwowym. W 1920 roku powołano do życia t. zw. Fundusz Kultury, który miał za zadanie wypełnić tę lukę i wziąć na siebie całą pracę odbudowy i rozbudowy wszystkich gałęzi kultury narodowej. Równocześnie została wydana specjalna ustawa, zgodnie z którą środki funduszu miały być zasilane rokrocznie 5% dochodów łotewskich kolei państwowych. Już w roku następnym wydano dodatkową ustawę, która dawała Funduszowi 5% dochodu od napojów wyskokowych. Doszły do tego zapisy i dotacje prywatne. Wszystko to złożyło się na bardzo poważną sumę. Ustalonymi w ten sposób środkami Funduszu dysponuje Rada, która ze swego grona wylania specjalną komisję t. zw. małą radę, a ta z kolei ma za zadanie rozpatrywać podania i przygotowywać projekty.

Dla rozstrzygnięcia rozmaitych kwestji i wykonania prac o charakterze specjalnym Rada powołuje komisje rzeczoznaw-

ców. Funkcjonuje więc komisja do urządzania bibliotek, komisja sztuki scenicznej, muzyki, malarstwa i rzeźby, literatury i publicystyki, stypendjów, nagród, archiwów, wychowania fizycznego i t. p.

Kontrolę nad wydatkowaniem środków Funduszu prowadzi wybrana przez Radę komisja nadzorcza, której działalność reguluje specjalna instrukcja.

Podzielony na pozycje budżet zatwierdza Rada na początku roku budżetowego. Środki funduszu są użytkowane na następujące potrzeby:

1. urządzenie bibliotek;
2. zapomogi dla niezamożnych uczni i pomoce naukowe dla szkół średnich, powszechnych i zawodowych;
3. stypendja dla słuchaczy wyższych szkół naukowych i artystycznych;
4. teatry;
5. zasiłki dla towarzystw kulturalnych i innych organizacji na budowę domów ludowych, urządzenie scen i nabycie instrumentów muzycznych, na kursy, wykłady oraz wychowanie fizyczne;
6. na badanie Łotwy i zagranicznych archiwów o sprawach Łotwy;
7. na nagrody za uznane prace w dziedzinie nauki, literatury, muzyki, malarstwa i rzeźby;
8. na wydawnictwo książek i utworów muzycznych;
9. na delegacje zagraniczne i podróże pracowników naukowych, artystów, literatów i publicystów, pedagogów wojskowych, rolników i robotników.

Jak widzimy olbrzymim zadaniem został obarczony Fundusz Kultury od pierw-

szych dni swego istnienia. Pokładane w nim nadzieje nie zostały zawiedzione. Działalność tej instytucji przyniosła olbrzymie korzyści dla całego kraju. Na zniszczonym przez wojnę terytorjum Łotwy powstała w przeciągu paru lat gęsta sieć bibliotek, których z każdym rokiem przybywa. W przeciągu 10 lat (1922—1932) Fundusz Kultury założył 2980 bibliotek. Niema żadnego zakątka, żadnej gminy, która by nie posiadała własnej biblioteki. Nie trzeba chyba dowodzić, jak doniosłą rolę w podniesieniu oświaty wśród szerokich mas odgrywają dostępne dla wszystkich biblioteki ludowe, w których nad doborem książek czuwał Fundusz Kultury. Uwzględnwszy rolę bibliotek i uświadomiwszy sobie ogromny koszt zapatrzenia w książki i urządzenia bibliotek pracę tę można uważać za jedną z głównych i najważniejszych zdobyczy Funduszu Kultury.

Bez wątpienia, w pierwszych latach swej działalności Fundusz nie mógł objąć całokształtu włożonych nań zadań z biegiem jednak lat, w miarę poprawy i stabilizacji warunków życia, instytucja ta nie tylko poprowadziła wszystkie włożone na nią prace, lecz podjęła się zadań, które nie były uwzględnione w statucie. Tak więc od roku 1935 Fundusz organizuje dwa razy do roku wystawy sztuk pięknych. Objekty, mające znaleźć miejsce na wystawie, wybiera komisja powołana przez radę specjalnie w tym celu. Inna komisja nabywa za środki Funduszu najbardziej wybitne objekty, poczem zostają one rozdzielone pomiędzy poszczególne mini-

Kronika kulturalna

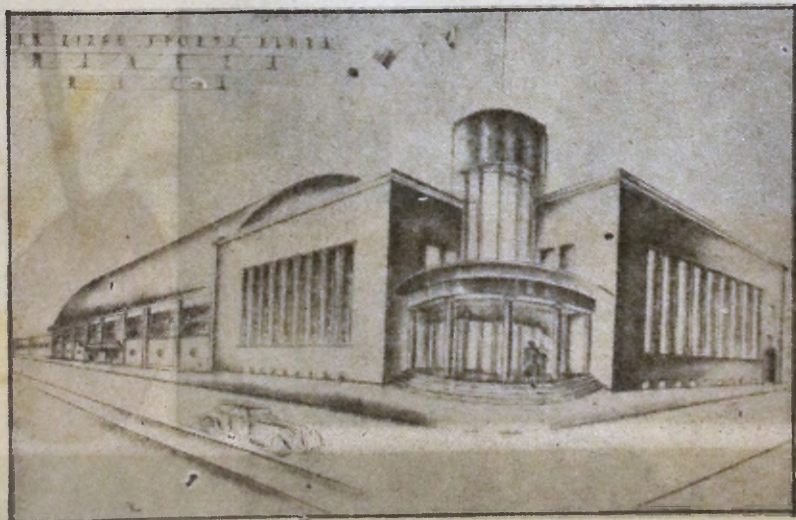
— Dzień Matki świętowany będzie w całej Łotwie w r. b. 10 maja. Specjalny komitet Dnia Matki, powołany przez Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Rolnictwa, zwrócił się do wszystkich urzędów państwowych i samorządowych, kościołów, szkół, organizacji i pracy z apelem o odznaczenie tego dnia w sposób możliwie uroczysty.

— Dzień Białego Kwiatka, organizowany rokrocznie przez Łotewskie Towarzystwo Walki z Gruźlicą, odbędzie się w r. b. w dniu 10 maja w całej Łotwie.

— Nowe warunki przyjęcia na Uniwersytet Łotewski zostały ustalone przez Radę Uniwersytecką w dniu 1 kwietnia br. W przyszłości rokrocznie na Uniwersytet przyjmować się będzie nie więcej ponad 965 studentów, z czego na wydział architektury — 50, na filologję i filozofję — 100, inżynieryjny — 90, chemiczny — 70, rolniczy — 125, matematyczno-przyrodniczy — 110, mechaniczny — 70, na medycynę — 75, na wydział gospodarstwa narodowego i prawo — 250, na teologję — 40 oraz na weterenaryjny — 15. Oplata za naukę ustalona została na 125 latów za semestr.

— Konkurs na plakat propagandowy pod hasłem: „zwiąż się z ziemią rodzinną”, ogłoszony przez biuro turystyczne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dał dobre rezultaty. W konkursie wzięło udział 58 artystów. 3 plakaty zostały nagrodzone.

— Jednakowe nakrycie głowy dla uczniów szkół podstawowych zostanie wprowadzone niebawem. Wprowadzenie specjalnego uniformu, na wzór szkół średnich, zostało zamiechane.



Ogólny widok maneżu, jaki ma stanąć niebawem w Rydze.

Łotwie TYDZIEŃ W ŁOTWIE

sterstwa i inne instytucje państwowe, jako też rozsyłane do placówek dyplomatycznych zagranicą. W ten sposób dzieła sztuki udostępnione zostają szerokim warstwom ludności; również inne narodowości zapoznają się w ten sposób z dorobkiem lotewskim na polu sztuki.

Ostatnie poczynania Funduszu zostały wydatnie poparte przez społeczeństwo. Mianowicie mniej więcej przed rokiem prezes ministrów K. Ulmanis zainicjował zbiórkę ofiar na rzecz szkolnictwa. Zwrócił się on z apelem do wszystkich obywateli, wzywając każdego, żeby przypomniał sobie szkołę, w której pobierał pierwszą naukę i złożył za pośrednictwem Funduszu tej szkole w ofierze jakiś stosowny dar. Apel dał nadspodziewane wyniki, gdyż w przeciągu niespełna roku do Funduszu Kultury uadesłano około miliona tomów książek, które obecnie zostaną rozdzielone pomiędzy szkoły lotewskie. W pierwszym rzędzie zostaną zasilone biblioteki szkół wiejskich. Lecz nie tylko książki zostały zaoferowane przez obywateli. Znalazło się wiele osób, które złożyły jeszcze cenniejsze ofiary w postaci fortepianów i innych instrumentów muzycznych, obrazów, aparatów radiowych, wartościowych pomocy szkolnych i gotówki. Pewien zamożny obywatel podjął się nawet przebudowy i odnowienia wiejskiej szkoły powszechnej, w której przed kilkudziesięciu laty uczył się abecadła.

Ludność należycie docenia znaczenie i rolę Funduszu Kultury. Obywatel lotewski widzi w tej instytucji troskliwą matkę, która bochenek chleba dzieli równomiernie pomiędzy swe dzieci, chcąc, żeby żadne z nich nie zaznało głodu wiedzy.

Ze stolicy

— Inż. Robert Garselis, burmistrz m. Rygi, zmarł w dniu 4 kwietnia br. Powodem śmierci był rak żołądka.

— Nowe przepisy, regulujące ruch uliczny w stolicy, zostały ustalone w ub. tygodniu i podane do wiadomości publicznej.

Głównymi arterjami komunikacyjnymi stolicy na przyszłość będą: Kalku iela, Briwibas iela, bulwars i gatwe, Vienibas gatwe, Slokas, Daugavgrivas, Kandavas, Anninmūizas, Maskawas, Marijas, Grecinieku oraz Audeju iela. Ruch na tych ulicach będzie odciążony przez skierowanie pewnej jego części w mniejsze boczne ulice.

Wszystkie mechaniczne pojazdy w okresie deszczów i dni błotnistych powinny zmniejszać szybkość. Dzieci do lat 15 nie mają prawa jazdy rowerami po głównych (wyżej wymienionych) ulicach. Psów nie wolno wypuszczać na ulicę bez kagańca, głównymi ulicami można je jedynie prowadzić na smyczy.

Właściciele wszystkich środków lokomocji powinni posiadać język państwowy. Nie mają oni prawa odmawiać jazdy, jeśli są wolni. Dorożkarze nie mają prawa zabierać ze sobą więcej niż 3 osoby dorosłe (dwoje dzieci do 10 lat uważa się na 1 osobę dorosłą).

Z Rządu

Zmiana Prezydenta Państwa nastąpi, zgodnie z ustawą, jak już donosiliśmy, w dniu 11 b. m. W dniu tym odbędą się wielkie manifestacje na cześć Wodza Narodu Lotewskiego Dr. K. Ulmanisa, który o godz. 10,30 rano przejmie urząd Prezydenta oraz przyjmie Rząd na pierwszej audjencji.



O godz. 11 Prezydent Państwa i jego zastępca gen. J. Balodis, wraz z członkami Rządu, udadzą się na Bratnie Mogiły. Jednocześnie w kościołach wszystkich wyznań odbędą się uroczyste nabożeństwa, wstęp na które będzie dla wszystkich wolny.

Od godz. 13 do 14,30 Prezydent Państwa Dr. K. Ulmanis przyjmie dowództwo armji, delegacje oraz przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych.

O godz. 14,30 przed Zamkiem rozpoczyna się manifestacje ludności. W pochodach wezmą udział skauci, akademicy, szkoły, organizacje młodzieży, mazpułki, włościanie i robotnicy.

Uczestnicy manifestacji przejdą przed Zamkiem, ich zaś przedstawiciele (po jednym od każdej organizacji) udadzą się do Prezydenta Państwa. W imieniu przedstawicieli organizacji przemówi do Prezydenta Państwa rektor Uniwersytetu Lotewskiego J. Auszkap.

Po przyjęciu przedstawicieli, Wódz Narodu Lotewskiego Prezydent Państwa Dr. K. Ulmanis ukaże się przed Zamkiem w tym czasie, gdy będą go mijali manifestanci.

— Gabinet Ministrów na swem kolejnym posiedzeniu w dniu 2 kwietnia br. pod przewodnictwem Premjera Dr. K. Ulmanisa przyznał m. in. kredyty na prace publiczne w kwietniu. Samorządy miejskie m. in. otrzymały: Ryga — 30.000 latów, Liepaja — 10.000, Daugawpils — 8.000, Rezekne — 4.000, Łudza — 1.000 itd.

— Dowódca armji gen. K. Berkis obchodził w dniu 6 kwietnia br. 30-lecie uzyskania stopnia oficerskiego.

Wiadomości bieżące

— General Gopper obchodził w dniu 2 kw. br. 60-lecie swoich urodzin. Jak wiadomo, gen. Gopper jest od 1921 roku przewodniczącym Lotewskiej Skautowej Centralnej Organizacji (LSCO).

— Szybkość pociągów na kolejach lotewskich zostanie w najbliższej przyszłości zwiększona na niektórych odcinkach do 85 klm. na godzinę.

ROZPORZĄDZENIEM WICE-MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH z dnia 3 kwietnia br., wydanem na podstawie § 17-punktów a) i b) ustawy o stanie wojennym, czasopismo „Nasze Życie” ukarane zostało grzywną jednorazową w wysokości Ls 50.—.

Plakaty nagrodzone na wystawie biura turystycznego Min. Spraw Wewnętrznych.



Z tygodnia

Odpowiedź Niemiec

Zjazd państw locarneńskich (Anglii, Francji, Włoch i Belgji) skończono pod pozorem oczekiwania na odpowiedź Niemiec. Na odpowiedź Niemiec postanowiła czekać również Liga Narodów, odraczając swoją nadzwyczajną sesję londyńską.

Na odpowiedź Niemiec z niepokojem oczekiwali cały świat.

Wreszcie odpowiedź ta nadeszła. Przywiozła ją do Londynu dwoma samolotami późno wieczór 31 marca liczna delegacja niemiecka z ambasadorem von Ribbentropem na czele.

Nazajutrz rano doręczono ją min. Edenowi.

Cóż ona zawiera?

Przedewszystkiem **odrzuca** propozycję państw locarneńskich (trybunał w Hadze, strefa demilitaryzowana etc. — patrz artykuł wstępny w Nr. 67 „N. Ż.”), które, w oczach narodu niemieckiego, nie są zgodne z duchem godności i równouprawnienia, o które ostatnio uparcie walczy Rzesza.

Pozatem memoriał niemiecki jeszcze raz stwierdza, że podpisany ostatnio sojusz sowiecko-francuski grozi przerodzić się w aljans wojskowy, „jakemu świat zawdzięcza wybuch najstraszniejszej i najbardziej bezsensownej wojny” światowej.

Rząd niemiecki — kontynuuje dalej memoriał — nie może **poddać** pozatem ocenie jakiegokolwiek gremjum, nawet najbardziej bezstronnemu, aktu, który został dokonany przez Niemcy w imię ich bezpieczeństwa i dotyczył jedynie niemieckiego obszaru państwowego (zdemilitaryzowanej Nadrenji), wobec czego rząd niemiecki wynosi do **przeciwko** skierowaniu sporu do trybunału haskiego.

Prezycując swoje przedłożenia rząd Rzeszy proponuje, że:

1) w rokowaniach na przyszłość biorą udział zainteresowane narody wyłącznie jako narody równouprawnione i jednakowo szanowane.

2) okres ogólnego uspokojenia ma się ograniczyć do **czterech miesięcy** w ciągu których wyjaśniona zostanie procedura przyszłych rokowań.

3) W tym okresie rząd Rzeszy **nie będzie** wzmacniał wojsk, znajdujących się w Nadrenji, jeśli tego nie będzie czyniła Francja i Belgja po swojej stronie.

4) Wojska niemieckie, znajdujące się w Nadrenji, w tym czasie **nie będą** przesuwane ku granicy francuskiej i belgijskiej.

5) Celem gwarancji Rząd Rzeszy proponuje powołanie komisji złożonej z przedstawicieli obu państw gwarancyjnych — Anglii i Włoch — oraz nie zainteresowanego państwa neutralnego.

6) Niemcy, Francja i Belgja wysyłają do tej komisji po jednym przedstawicielu.

7) i 8) punkty propozycji dotyczą powyższej komisji.

9) Rząd niemiecki **zgadza się** na wszelkie ograniczenia pod względem wojskowym na niemieckiej zachodniej granicy, o ile te ograniczenia wprowadzi u siebie Francja i Belgja.

10), 11), 12) i 13) punkty mówią o tem, że Niemcy, Belgja i Francja oraz Anglja i Włochy (jako mocarstwa gwarancyjne) podpisują natychmiast lub po francuskich wyborach **25-letni pakt nieagresji**, względnie pakt bezościzności.

14) Też same propozycje pod adresem Holandji.

15) Wychowanie młodzieży **musi być** tak skierowane, ażeby usunąć wszelkie zatruwanie wzajemnych stosunków nie niemiecko-francuskich.

16) Układ pomiędzy Niemcami a Francja nabrałby charakteru **traktatu świętego** i byłby ratyfikowany przez **plebiscyt obu narodów**.

17) Niemcy chcą zawrzeć pakty o nieagresji również z państwami, leżącymi na południowo-wschodniej i północno-wschodniej granicy Niemiec.

18) Natychmiast po zawarciu powyższych układów Niemcy **powrócą** do Ligi Narodów. Rząd Rzeszy spodziewa się, że na drodze przyjaznych rokowań nastąpi tam wyjaśnienie sprawy kolonialnego równouprawnienia, jak również oddzielenia paktu Ligi od umów wersalskich.

19) Niemcy proponują utworzenie **Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego**.

Po zrealizowaniu powyższych propozycji Rzeszy, należy — zdaniem Niemiec — podjąć próbę położenia kresu nieograniczonemu wyścigowi zbrojeń. Miałyby dokonać tego nowe konferencje rozbrojeniowe, poświęcone zawsze tylko jednemu i jasno

zarysowanemu zagadnieniu. Dopiero po uporządkowaniu kwestyj politycznych — przyszłoby kolej i na sprawy gospodarcze, które też — zdaniem memoriału Rzeszy — należy wreszcie uporządkować.

Powyższa, mocno streszczona, odpowiedź Niemiec różnie w różnych państwach wywarła wrażenie. W Londynie uważana jest za bardziej pozytywną niż się spodziewano. Wydaje się, że Anglicy uważają, iż będzie ona mogła stanowić podstawę do dyskusji. W Paryżu atmosfera jest cokolwiek inna. Prasa zarzuca, że francuska polityka zagraniczna znajduje się jakgdyby pod kuratelą Anglii i że — wobec tego — Anglja — w pierwszym rzędzie — rokuje z Niemcami, choć Francja w tych

Z frontu włosko-abisyńskiego

Włosi zwyciężają

Po okresie względnej ciszy, na polach walk w Abisynji znowu zagrzmiły armaty, zawarzały propelery samolotów, ruszyły tanki i samochody pancerne, łamiąc opór czarnych zastępów Negusa, ustępującego wgłąb górzystego kraju.

Na **frontie północnym** ostatnie zwycięstwa wioskie wyraźnie wskazują na to, że marsz czarnych koszul, a raczej krwawy pochód ich technicznych sił, na Adis Abebę będzie można wstrzymać jedynie... rokowaniami pokojowymi, do których niebawem, prawdopodobnie, przyjdzie, gdyż siły abisyńskie są już na wyczerpaniu, a do walki o ziemię afrykańską pchnięto ostatnie rezerwy: gwardję cesarską.

Obecnie front wojsk włoskich (patrz mapę Abisynji, zamieszczoną na ostatniej stronie „Naszego Życia” w Nr. 47) na północy (od strony Morza Czerwonego, Erytrei Włoskiej, Somali Francuskiego i Sudanu Anglo-Egipskiego) ciągnie się od **Gondaru** (nad jeziorem Tana) poprzez **Sokotę** do **Assab** (nad morzem Czerwonym).

Pod znakiem niepokoju

POWSZECHNY OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ W AUSTRII został wprowadzony przez Sejm związkowy w dniu 1 kwietnia br. Na mocy odpowiedniej ustawy każdy mężczyzna, obywatel austriacki, w wieku od lat 18 do 42, może być powołany na pewien ograniczony czas do służby z bronią lub bez broni dla celów publicznych.

WZMOCNIENIE SIŁ OBRONNYCH SZWECJI ma nastąpić w pierwszym rzędzie w zakresie lotnictwa i obrony przeciwlotniczej. Wydatki na ten cel z 11 podwyższone zostały do 22 milionów koron.

SZWAJCARJA WZMACNIA SWE GRANICE oraz rozbudowuje lotnictwo. Postanowione zostało zakupienie 40 samolotów wojskowych. Potrzebne kredyty zostały przyznane.

WOJENNA FLOTA HOLANDJI ma być rozbudowana i wzmocniona w najbliższym czasie. Odpowiednie kredyty zostały już uchwalone przez parlament.

LIST GWARANCYJNY, zawierający specjalne gwarancje W. Brytanji na rzecz Francji i Belgji w razie czynnego wystąpienia Niemiec, zatwierdzony przez gabinet brytyjski, został doręczony ambasadorowi francuskiemu w Londynie w dniu 1 kwietnia br.

NAJWIĘCEJ ŁODZI PODWODNYCH ma obecnie Z. S. R. R. (96 jednostek), dalej idzie Francja (92), Stany Zjednoczone (90), Anglja (69), Niemcy (28).

WŁADZE WYKRYŁY W HISZPANII przygotowania do rewolucji komunistycznej i do zaprowadzenia republiki rad.

NA SZEROKI

rokowaniach najbardziej jest zainteresowana. W tym względzie posunięcia Berlina były mistrzowskie: osiągnął on to, czego sobie życzył — Londyn przyjął, prawdopodobnie, wnioski Rzeszy, jako **basę rokowań**.

Oczywiście i odosobnionej Francji nie wtedy innego nie pozostanie uczynić, jak przyjsć do stołu **wspólnych obrad**.

Na **frontie południowym** tymczasem sytuacja bez zmian, t. zn. Włosi nie wychodzą z okolic, zraszanych dopływami rzek, koncentrując swe siły (patrz mapę) do uderzenia w kierunku na Harar i Dżigigę (na zachód od Somali Angielskiego).

Jak wynika z nadchodzących wiadomości, zasadnicza rozgrywka jednak odbywa się na północy. W tym też kierunku Negus pchnął gwardję cesarską i resztę rezerw oraz wreszcie — w tym kierunku sam się udał, próbując przełamać front włoski.

Czy mu się uda?

Wiadomości ze źródeł włoskich świadczą, że mu się już nie udało, gdyż wojska jego i gwardja zostały rozbite na głowę na linii Gondar — Sokota. Zdobyte tych miejscowości — według włoskich źródeł — jest już faktem dokonany.

Należy jednak, gwoli ścisłości, zaznaczyć, że urzędowy komunikat abisyński stanowczo tym wiadomościom zaprzecza.

W **BRAZYLII** wprowadzono stan wojenny na 3 miesiące z powodu wzmocnienia się działalności wyrotowej.

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW miały miejsce ostatnio na terenie szeregu województw Polski. Aresztowano około 300 osób.

NAJWIĘKSZY OKRĘT WOJENNY ŚWIATA. Największy okręt wojenny świata posiada Anglja. Znajduje się on obecnie na Morzu Śródziemnym. Jest to krążownik o pojemności 46.000 ton. Załoga krążownika liczy 1341 ludzi, długość okrętu wynosi 262 metry. Okręt ten jest uzbrojony w 10 dział 38-centymetrowych, 12 dział 14-centymetrowych, dużą ilość dział mniejszych i 6 wyrzutni torpedowych 53-centymetrowych.

Reflektorem

SWOBODA DOWCIPU. Francja pozostaje ciągle krajem największej wolności prasy i krytyki. Francuzi posiadają tak wyrobione poczucie humoru, że nigdy nie obrażają się za złośliwy dowcip, czy karykaturę swej własnej osoby — o ile, oczywiście, dowcip jest dobry, a karykatura trafna.

W tych dniach zaszedł w związku z doroczną wystawą karykatur, niezwykle charakterystyczny wypadek: cenzor kazał wycofać z sal wystawowych złośliwe karykatury premiera Sarraut i posła Filipa Henriota. Ale przeciwko tej konfiskacie zaprotestowali gwałtownie sami skarykaturowani.

Premjer oświadczył: być ofiarami karykaturzysty — to odwieczny los ludzi na oficjalnych stanowiskach. A Henriot posłał obraźliwy list do cenzora, w którym pisze, że uważa swoją karykaturę za wybitne dzieło sztuki i żąda umieszczenia jej na wystawie.

WIECZOREM W AMERYCE — RANO W

W ŚWIECIE

Więści z Polski

W ROKU 1936-37-ym w POLSCE emeryturę otrzymywać będzie 59.640 emerytów, wdów i sierot ze służby polskiej oraz 11.290 ze służby zagraniczej.

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE W WILNIE w rocznice zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Z Wilna donoszą, że na dzień 12 maja b. r., na uroczystość przeniesienia serca Marszałka Piłsud-

skiego z kościoła św. Teresy do mauzoleum na cmentarzu na Rossie, przybywa do Wilna z całej Polski około 40 specjalnych pociągów.

Z POWODU UCHWALENIA PRZEZ SEJM ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego zamierzają Żydzi ogłosić 6 tygodniowy bojkot mięsa od 15 kwietnia do 29 maja.

KOMISARZ LITWINOW po kilkunastogodzinnym pobyciu w ambasadzie sowieckiej w Warszawie w dniu 1 kwietnia odjechał do Moskwy. Póki komisarza Litwinowa w Warszawie nosił nieoficjalny charakter.

LOTNICY POLSCY, którzy, jak donosiliśmy w poprzednim numerze „N. Z.”, podjęli lot do stratosfery pobili rekord światowy wysokości lotu balonem, osiągając wysokość 10.853 metrów.

MOST W ZALESZCZYKACH NA DNIESTRZE między Polską a Rumunją będzie odbudowany. Każde państwo zbuduje od swej strony połowę mostu.

KSAWERY DUNIKOWSKI, artysta rzeźbiarz, został laureatem plastycznej nagrody państwowej.

DONIOSŁA NARADA W WARSZAWIE. Odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja, w której wzięli udział generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, prezydent ministrów Zyndram Kościalkowski oraz minister spraw zagranicznych Beck.

Konferencje takie po zgonie Marsz. Piłsudskiego, zwoływane są w celu rozważania doniosłych kwestyj politycznych.

Na konferencji ostatniej omawiano sytuację międzynarodową, jaka się wytworzyła po obradach londyńskich i propozycji rządu Rzeszy.

PREMIER KOŚCIAŁKOWSKI W BUDAPESZCIE wraz z min. Beckiem. Wedle doniesień z Budapesztu, przybywa tam już w dniu 19 kwietnia premier Kościalkowski w towarzystwie min. Becka z wizytą oficjalną. Zapowiedź przyjazdu min. Becka do stolicy Węgier pozwala przypuszczać, że w przebiegu rozmów budapeszteńskich poruszone będą również aktualne zagadnienia polityki zagranicznej.

Pojonja zagraniczna

X-LECIE ZESPOŁU MIŁOŚNIKÓW SCENY POLSKIEJ W KOWNIE obchodzone było uroczystością ubiegłej niedzieli przez społeczeństwo polskie w Litwie. W ogólnym dorobku zespołu jest 47 sztuk i około 70 przedstawień w Kownie i na prowincji. Przez zespół przewinęło się ponad 30 osób. Reżyserem od 10 lat jest p. Dwigird.

ZWIĄZEK POLSKICH KLUBÓW SPORTOWYCH W CZECHOSŁOWACJI liczy obecnie 20 klubów polskich, mających 2650 członków.

POLACY Z ZAGRANICY NA CENZUROWANEM — kolejna audycja Polskiego Radja pod takim tytułem nadana zostanie w dniu 18 kwietnia br. o godz. 22.

choruje, co wywołało zatamowanie życia handlowego. Większość szkół jest nieczynna, kursuje tylko połowa tramwajów.

HISTORIA HOKEJU. Hokej jest to gra przy pomocy krążka, kija i łyżew, która przyszła do Europy z Kanady, gdzie powstała ona z pierwotnej gry Indian. W Europie hokej rozpowszechnił się bardzo szybko. Mistrzem gry hokejowej pozostała Kanada, odnosząc cztery kolejne zwycięstwa na Igrzyskach olimpijskich w latach 1920, 1924, 1928 i 1932. Obecne Igrzyska w zakresie gry w hokeja zakończyły się zwycięstwem Anglii.

IŁOŚĆ OBCOKRAJOWCÓW W LITWIE wynosiła na 1 marca 10.178 osób. Z ilości tej obywateli niemieccy liczyli 2.142 osoby, łotewscy — 884, polscy — 82 i t. d.

mówiono sobie pocichu, że połowę tej sumy dał rząd dla zatrudnienia bezrobotnych.

Ciekawy jest stosunek Niemców do Polaków w codziennym życiu. Ktoś, kto przez dłuższy czas przebywał w Niemczech, mógł niejednokrotnie przekonać się jak bardzo zmienił się ten stosunek na przestrzeni lat ostatnich.

Oto naprzykład charakterystyczny obrazek.

Niedaleko Berlina zatrzymuje się samochód z literami P. L. — Polska. Nie wie, gdzie się skierować w tym labiryncie szos podmiejskich. Informuje polskiego kierowcę dwóch młodych robotników, interesują się obcym samochodem, nieznanymi literami na maszynie. Odchodzą, ale po chwili wracają z trochę zażenowanymi minami. „Przepraszamy bardzo, mówią po niemiecku, ale chcieliśmy zapytać, czy pułkownik Beck jest zdrow i jak mu się powodzi?” Po usłyszeniu zadawającej odpowiedzi, obie ręce w brązowych koszulach wznoszą się w górę i obaj jak na komendę krzyczą: „Niech żyje pułkownik Beck, Heil Hitler”.

Życie na codzień w Niemczech jest teraz dlatego tak proste, gdyż moralność, zachwiana po wojnie, znów wróciła do dawnych norm. Uczciwość zadziwiająca stwarza warunki łatwego życia. Zdarzył się naprzykład komus taki mało znaczący wypadek, że w czasie podróży koleją zostawił w przedziale jedwabny szalik. Po powrocie do domu o godzinie 2-iej w nocy zatelefonował do zawiadawcy stacji o swej zagubie z podaniem adresu. O godzinie 6-iej zrana wręczono mu paczkę z szalikiem.

zając się z zachwytem o paście do butów „Aurora”, powiedzmy, obwieszających wszem i wobec, że „mój przyjaciel Charlie Chaplin tylko tej pasty używa” i t. d. Cały tramwaj słyszy, oczywiście, tę rozmowę, ale czy jej wierzy?

SKĄD POCHODZI KOLOR „KHAKI”? Kolor „khaki” przyjęty jest jako barwa umundurowania wszystkich niemal armii, a ostatnio nawet zapadła decyzja zastąpienia błękitnych mundurów w armii francuskiej praktyczniejszymi uniformami koloru „khaki”.

Interesującą jest historia pochodzenia tej barwy. Otóż w Indiach w czasie walk wojsk angielskich z tubylcami w r. 848, armia angielska ubrana była w białe, tropikane mundury. W czasie jednej z bitew bataljon angielski zmuszony był przepłynąć wpław silnie zamuloną rzekę, a następnie walczyć w mundurach, pokrytych mulem rzeczonym.

Po bitwie skonstatowano, że straty, poniesione przez ów bataljon, były dużo mniejsze niż w innych bataljonach, ubranych w czyste białe mundury. Postanowiono zatem wprowadzić nie dający się odróżnić w polu kolor brązowoszary do umundu-

Wiadomości bieżące

FRANCJA POSIADA 4189 linii autobusowych, z których 150 obsługiwało sam Paryż, 186 było w okolicach turystycznych oraz 147 linii, obsługujących przewozy posyłek i przedsiębiorstw przewoźników.

NA ŚWIECIE w początku 1936 r. było 16.240.000 Żydów. W ostatnich 10 latach liczba wzrosła o 1.300.000.

Z GLASGOW ODPLYNĄŁ w pierwszą podróż największy okręt świata „Queen Mary”. Miljon osób przyglądało się odplynięciu okrętu.

KORONACJA KRÓLA ANGLJI Edwarda odbyła się 27 maja 1937 roku.

W FINLANDJI w stolicy Helsinki panuje epidemia grypy tak silna, że prawie połowa ludności

List z Niemiec

Trzecia Rzesza na codzień

Od osoby, która przebyła w Niemczech czas dłuższy, otrzymujemy garść wrażeń i faktów.

Wielu się pisało o systemie politycznym Hitlera, jego reformach społecznych, które zmieniły oblicze Niemiec dzisiejszych, natomiast mało kto wie, jak kształtuje się życie w hitlerji. Przesadzono wiadomości o kryzysie niemieckim, rozmaite dowcipy, rozpowszechniane przez bolszewickie „Krokodyły” o głodzie, który musi zwalczać każdy przeciętny Niemiec — wszystko to nie jest zgodne z rzeczywistością. Fabryki dymią, ruch towarowy olbrzymi, wszystko świadczy, że wiadomości o kryzysie niemieckim są co najmniej przesadzone.

Na jednej małej stacji kolejowej w zachodnich Niemczech przechodzi 80 pociągów na dobę z tego około 50 pociągów towarowych.

Chociaż słyszy się narzekania na trudności finansowe, stopa życiowa przeciętnego robotnika jest wysoka. Często się wspomina o skandalicznym braku tłuszczów na rynkach niemieckich, dziś już i to należy do przeszłości i wszelkich produktów żywnościowych jest obecnie pod dostatkiem.

Jeśli chodzi o gospodarkę ziemską, popieraną bardzo przez Hitlera, to Niemcy nie wyrzekli się przedwojennego systemu gospodarstw intensywnych, a wkłady w majątki i inwestycje są nieraz niewiarygodnie wielkie. Pewien właściciel dóbr ziemskich, wcale nie magnackich, bo wynoszących około 400 ha, wydał w ciągu jednego roku 60.000 marek na wybudowanie szosy z pewnego rodzaju klinieru przez swoje prywatne pola. Coprawda

po świecie

EUROPIE. Uczony amerykański, prof. G. Clarke, skonstruował, z pomocą pułkownika Lindbergha, nową raketę, która może po wystrzeleniu wzbicie się na wysokość 12.000 m. przy szybkości 1.280 km. na godzinę. Przy przelecie pewnej, ściśle ustalonej przestrzeni, eksplozja ustaje, a rakietę przebywa pozostała przestrzeń lotem ślizgowym, lądując na wyznaczonym miejscu. Wynalazcy twierdzą, że będzie można zapomocą tej rakiety wysłać pocztę z Nowego Jorku do Londynu tak, że list nadany wieczorem w Nowym Jorku znajdzie się nazajutrz rano w Londynie.

USTNA REKLAMA. Przedsiębiorstwa amerykańskie wpadają na coraz nowe pomysły reklamowe. Ostatnim „krzykiem” w tej dziedzinie jest t. zw. „ustna reklama”.

W przelotnym autobusie, czy tramwaju, spotyka się ze sobą „przypadkowo” dwóch panów, którzy rozpoczynają ze sobą głośną rozmowę, wyra-

rowania wojsk angielskich. Nazwa zaś tego koloru pochodzi od słowa induskiego „khak”, co oznacza kurz.

CZY MOŻNA DOWOLNIE PRZEDŁUŻYĆ ŻYCIE LUDZKIE. Niedawno obiegła prasę całego świata sensacyjna wieść, że sławny lekarz, laureat nagrody Nobla, Dr. Carrel z Instytutu Rockefellera w Nowym Jorku, miał wynaleźć metodę, która pozwala na dowolne przedłużenie życia ludzkiego.

Metoda ta polegać miała na „zamrożeniu” człowieka, to jest szczelnym zamknięciu go w bryle lodu. Po wielu dziesiątkach, czy nawet setkach lat, człowiek „zamrożony” mógł być powołany do życia. Reporterzy pism amerykańskich snuli już bujne fantazje na temat nowych możliwości, otwierających się przed człowiekiem. Trzeźwa nauka jednak patrzy na pomysł Dr. Carella z uprawnionym sceptyzmem, dowodząc przedewszystkiem, że „zamrożenie” człowieka przerwie jednocześnie funkcje oddechowe organizmu, co powoduje, oczywiście, śmierć. Według opinii kół naukowych, należy od czekać miarodajnych wyjaśnień samego Dr. Carella.

Dział religijny

Ewangelja na Niedzielę Wielkanocną

Won czas: Marja z Magdali i Marja, matka Jakóba, i Salome zakupiły wonności, by pójść i namaścić Jezusa. Wczesnym tedy rankiem, w niedzielę, przychodzą do grobu już po wschodzie słońca. Mówiły zaś między sobą: Kto nam odwali kamień od otworu grobowego?

I podniósłszy oczy, spostrzegły, że kamień był odwalony, — a był on bardzo wielki. Weszły tedy do grobu i po prawej stronie ujrzały młodzieńca siedzącego, odzianego w białą szatę i zdumiały się. On zaś rzekł do nich: Nie trwóście się! Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Powstał z martwych; niemasz Go tu! Oto miejsce, gdzie Go złożono! Atoli idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi: „Idźcie przed wami do Galilei; tam Go zobaczycie, jak wam powiedział”.

* *
*

Dzisiejszego dnia wczesnym rankiem opuszczają Jerozolimę trzy pobożne niewiasty.

Jedną z nich to Marja z Magdali. Nie jest to owa gżesznicza i zarazem słynna święta pokutnica, która Jezusowi ku zgorszeniu Judasza wonne maści lala na nogi. Nie jest to także siostra Łazarza, Marja z Betanji. Nie, to owa Marja z Magdali uwolniona przez Zbawiciela z opętania szatańskiego.

Drugą niewiastą jest Marja (prawdopodobnie) siostra Najśw. Marji Panny.

Trzecia wreszcie jest Salome, matka apostołów Jakóba i Jana, ta, która żądała od Jezusa gwarancji — słowa honoru mówilibyśmy dzisiaj — że synów jej umieści kiedyś jako ministrów po swej prawicy i lewicy.

Rychnym tedy rankiem, gdy cała Jerozolima jeszcze pogrążona w śnie, spieszą te 3 niewiasty do Zbawiciela...

W tym samym czasie, gdy niewiasty tak odważnie wychodzą po za bramy miasta mężczyźni gdzie się znajdują?

Gdzie jesteście mężowie, gdy kobiety działają? Gdzie przebywacie, gdy wasze niewiasty u grobu i słuchają kazania, tego to pierwszego wielkanocnego przemówienia?

Mężowie stehórzyli. Poszli w rozsypkę. Przebywają w wieczerniku przy drzwiach zamkniętych. Strach rozgościł się w łekliwych ich duszach.

„Nie lękajcie się!” to pierwsze słowa dzisiejszego kazania! Nie lękajcie się! ojcowie rodziny! Gdzież jesteście? Czemuż pozwalacie, że tylko niewiasty działają? Czemuż cały ciężar wychowania na ich barki rucacie? Czemu Was brak, mężowie, gdy wasze dziecko ręce składa do modlitwy? Gdy matka z dzieckiem śpieszy do kościoła? Patrz, twoje dziecko się pyta: Dlaczego mój tatuś się nie modli? Dlaczego z mamusią nie idzie do kościoła? Dlaczego tatuś nie był u spowiedzi? Dlaczego z mamusią nie rozmawia? Dlaczego wiecznie się gniewa? Czemuż mężowie tchórzyście, gdy kina, księgarnie, kioski, pisma obrazami bezwstydu i kryminału wyciągają lubieżne,

brudne łapy po niewinne dusze waszych dzieci? Czemuż sami nieraz taki paskudny „literacki” wnosicie do domu? Czy w tym paskudzie szukasz wythchnienia dla duszy? Czy w trupiarni znajdziesz zdrowie? Widzisz, do Ciebie odnosi się pytanie dzisiejszej ewangelji: czemuż to szukasz życia na cmentarzu — żyjącego wśród umarłych — zbawienia wśród śmierci i zniszczenia?

Wy mężowie przecie jesteście głową rodziny! Biada rodzinie, gdzie ta głowa słaba i niedołężna! Jeszcze szczęście, jeżeli przynajmniej na mocnej spoczęła duszy! Na twardym kręgosłupie! Jeszcze szczęście, jeżeli w domu tym kręgosłupem będzie matka, żona lub siostra umiejająca „GŁOWĘ” rodziny kierować wedle myśli bożej i ku pożytkowi rodziny...

Maria Konopnicka

Kiedy widzisz...

Kiedy widzisz skrę, co pryska
Z nakowadła u ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, młotem,
Jak nad głową śmigą hardo,
Gdy na twarzy, złanej potem,
Odgadujesz dolę twardą —
Uchyl czoła, synu miły,
Przed tym, co się krwawo znoić.
Lud i praca — to są siły,
A świat cały niemi stoi!
Sznuj, drogie dziecię moje,
W małym ziarnku przyszłe plony,
W malej kropli — przyszłe zdroje,
W szelągu — miljony,
W każdej myśli — zaród czynu,
Życie — w chwilce, co ucieka,
A sam w sobie sznuj, synu,
Przyszłego człowieka!

Zmartwychwstanie Pańskie

„Otrzyście już lzy placzący, żale z serca wyciśniecie,
Wszyscy w Chrystusa wierzący, weselecie się, radujecie;
Bo zmartwychwstał samowładnie, jak przepowiedział dokładnie.
Alleluja, Alleluja, niechaj Alleluja!”

Czy był kto kiedykolwiek z ludzi tak poniżony, tak sponiewierany i umęczony, jak Chrystus? Własny naród Go się zaparł i wydał Go na śmierć, uczeń Jego i Apostoł Judasz haniebnie Go zdradził, przedniejsi kapłani i starsi ludu wydali na Niego wyrok i poddali Go katom.

Jezus włócony był po sądach, bity, kopany nogami, wtrącony do więzienia, biczowany, jak ostatni niewolnik, wyśmiany i wyszydzony przez Heroda, jako warjat, na głowę Jego włożono cierniową koronę, a potem wyprowadzono Go za miasto i tam, na Kalwaryjskiej Górze, zawieszono, jako największego złoczyńcę na krzyżu pomiędzy dwoma łotrami...

Skonał Jezus na krzyżu, ale nawet po śmierci nie przestają się nad Nim znęcać; jeden z żołnierzy włócznią przebija Jego bok, przesywa nawskroś Jego Serce, aby nie było żadnej wątpliwości, że Jezus umarł...

Przywalają grób kamieniem, pieczętują i obstawiają strażą.

Wszystko przepadło! Złość i przewrotność ludzka zwyciężyła i triumfuje nad światem.

Ale stała się rzecz nieoczekiwana! Trzeciego dnia Pan Jezus wstał z grobu żywy. Zwycięzył śmierć, piekło i szatana. Zwycięzył wszystkich wrogów Swoich.

„Na nie straż, pieczęć i skala
Nad Grobem Pana się zdała!”

Żołnierze, którzy pilnowali Jego grobu, stali się pierwszymi świadkami Jego zmartwychwstania. Napróżno żydzi przekupują ich i każą mówić, że gdy oni spalili, przyszli uczniowie i wykradli ciało Chrystusa! Co za głupota i zaślepienie! Śpiących chcą używać świadków na zaprzeczenie tego, co się w żaden sposób zaprzeczyć nie da!

Skończyły się dni smutku i żaloby. A więc słuszenie Kościół św. każe nam się cieszyć i radować, słuszenie możemy zaśpiewać:

„Wesoly nam dzień dziś nastał... Alleluja, Alleluja!”

Ileż pociechy, ile radości i szczęścia wlewa w nasze serca Zmartwychwstanie!

I dziś Chrystus jest prześladowany, wzgardzony, poniżony i poniewierany.

Prześladują Go bolszewicy, którzy zabijają i mordują kapłanów, biskupów, pałą i niszczą kościoły, zabraniają wiernym nawet się modlić i obchodzić święta wielkanocne. Prześladowany jest Chrystus w Meksyku, gdzie już od 8 lat trwa walka z Kościołem. Srogie prześladowanie Chrystusa rozpoczęło się w Hiszpanji, gdzie pałą i niszczą kościoły, klasztory, wypędzają zakonników.

Smutno nam i bolesnie patrzeć na to wszystko.

Smutno nam, bo trapi nas podwójny kryzys: materialny i moralny.

Nie jeden traci już ducha, zaczyna wątpić. Wielu smuci się, jak ci dwaj uczniowie, którzy szli do Emaus i mówili między sobą: „Myśmy się spodziewali, że On, t. j. Chrystus, nas wybawi a tymczasem i On jest prześladowany!...”

Ale nie traćmy ducha! Jezus zmartwychwstały zbliża się do nas i mówi: „O bezmyślni a leniwego serca ku uwierzeniu temu, co przepowiedzieli prorocy? Czyż nie trzeba było, aby cierpiał Chrystus, a tak wszedł do chwały swojej?”

Ignacy Chodźko

Wielkanoc — święto najweselsze!

Wielkanoc, święto najweselsze! Święto wiosny! Święto odżywającej natury! Święto odkupienia i powszechnej radości! Z bokówki, jakby pierwociny jutrzejszych godów, mile zalatywały wonie, gdy huczne strzały artylerji proboszcza dawały hasło rezurekcyi. Bieżał wnet mój dziadunio do kościoła, biegliśmy i my wszyscy za nim, biegła cała czeladź domowa, bo kto z gospodarzem chciał używać darów Wielkanocy, modlić się wprzód z nim koniecznienie musiał.

Powitany wesołem „Alleluja” dzień zaświtał wśród nabożeństwa, dzień piękny, wiosenny! Gromadnie i huczno wychodzono z kościoła. „Chrystos wskresł! Chrystos wskresł!” — odzywa się naokoło; pozdrowienia te uroczyste mieszały się z wesołym gwarem pospólstwa, a rzeźwość, rozweselenie i radość jaśniały na wszystkich twarzach.

My także wracaliśmy do domu, przechodząc przez ulice z łubek; około każdej z nich rodziła pocziwowych chłopków, w kupkę zebrana, czekała na poświęcenie swoich zapasów. Nasze damy powracały do domu w starożyteckiej na pasach kolonie, my piechotą krótką tę odbywaliśmy podróż, dając czas księdzu proboszczowi do przybycia dla podobnego obrzędu.

Co za miły widok nas oczekiwał! W pierwszym pokoju, świeżo wysypanym jedlinką, długi stół, odkryty najsmakowitszym święconem. Tu na środku baranek z czerwoną chorągiewką na grzbiecie trzyma w zawróconym pyszczku garstkę młodej trawki, jakby zwiastując wracającą wiosnę; obok podiera go dwoje tłuszczyk proszą, a każde częstuje z paszeczki czerwonym jajem, zwyczajem wielkanocnym; dalej indyk tuczony, który sam jeden w całym domu przez post wielki nie pościł; szynka, główna ozdoba moźnych i chudopacholskich święconych stołów; przy niej dla znieczulenia apetytu żarłoków ćwierć cielęcina szeroka zalega miase. Cóż mówić o półgęskach, ozorach, zającach, cietrzewiach, zdolnych najgruntowniej stepiony obudzić apetyt?

Na obu końcach stołu siadły szerokie, przysadziste, jakby tej spiżarni gospodynie, dwie okrutne baby; ach, bez nich coźby całe święcone znaczyło! Na ich ogorzałych obliczach gęsto wysypane czerwone garby, ze środka czarna, walepka wysączona masa upewniała wprawne znawcy oko, że mimo straszne pozory i wewnątrz i zewnątrz smacznie były. Garnitur pierogów i placków rozmaitego kształtu i nazwy zapełniał przerwy między półmiskami, a wszystko razem, gajem zielonego bluszczu zarosłe, troje razem zmysłów: widzenia, smaku i powonienia nęciło.

Oczekiwano księdza proboszcza; oglądano w okna, milczano lub szepczano zeicha... Przybywa nakoniec i ksiądz proboszcz. Mój dziadunio przyjmuje go na ganku. Wnet w komżę przybrany, mając ze sobą organistę z miednicą i kropidłem, poświęca i błogosławi dary Boże, a ukończywszy obrządek, odwraca się z powagą do gospodarza i wyborną praworacją przez połowę po łacinie i po polsku. O, mój dziadunio pełen był eru-

dycji i jezuickiej jeszcze łaciny; wzajemną zatem wyciął perorę proboszczowi.

Tu już następowały powinszowania, w których mniej dowcipu, a więcej prawdziwej wylewało się czułości: syn i synowe, córki i zięciowie ze łzami w oczach, mało mówiąc, całowali rękę ojca swego i

Zofja Rulkówna

Zmartwychwstanie

Pieśń skowronkowa płynie w przestworze, Wiosenne echa już idą z pół, Wiosna się pieśni, kwiecie i korzy: „Zmartwychwstał Chrystus, zmartwychwstał Króól!”

Fijolki skromnie ócz fioletem
Na rozmajony patrząją świat,
Cała przyroda pełna podniety,
Cała, jak jeden przewonny kwiat!...
Cała się kłania pierwszym rozkwitem
Temu, Kto dzisiaj zmartwych powstał;
Głaz odwalony, wyjście odkryte,
Anioł oznajmił, iż Cud się stał!
Wiesć tą, radości pełną bezdennej
Echo po świecie rozniosło, het!
I ludzkie serca, jak flet wiosenny,
W dziękczynnym holdzie zagrały wnet!—
„Zmartwychwstał Chrystus!” — płynie z zachwytem,

Rośnie i szerzy się od bram do bram.
Ziemia ślub dzisiaj bierze z błękitem:
Pan wstał, by wieczne dać życie nam!
Zmazane grzechy, zle, przewinienie —
Wszystkie je zgładził na krzyżu Bóg;
Zmartwychwstał Chrystus, by dać

wytnienie,
Po przejściu trudnych, życiowych dróg...



W modlitewnym uniesieniu

dobroczyńcy; nakoniec przychodziła kolej na wnuka.

Traktował potem gospodarz wszystkich z kolei pokrajanem jajem i nie opuścił najmniejszego dziecka; a z uczuciem równie życzliwym podawał talerz swym dzieciom, jak swym sługom i wiernej czeladce, która potem szła do piekarni i posilała się nie tak wytwornem, lecz równie obfitem święconem.

Dzień ten cały jak nam mile schodził! Dodawał dobrego humoru pan Huszczański organista; dał on bez miłosierdzia na klarncie i skwarzącym się jak patelnia głosem wtórował pannie Helenie: „Wesoły nam dziś dzień nastal” i t. d.

Władysław Orkan

Do święcenia

Od rana uwijała się Bartkowa, żeby jak najprędzej posprzątać w izbie i zejść ze święconem ku kościołowi, bo tam ksiądz nie będzie na nas czekał.

— Jasiu, przygotuj chrzan! — woła, zaściewając łóżko.

Jaś szybko zaczął oskrobywać ze skóry leżące na ławie wilgotne korzenie i układać je w ręcznym koszyku, w którym na dnie spoczywał poleć słoniny i wędzona kielbasa, przechowywana w zaskoku od mięsopustu jeszcze i dwa świeżo wypieczone ze światłej mąki chleby, prócz tego spory kruszek soli i garnuszek białego masła.

Wnet uwinęła się kobiecina, przelknęła śniadanie jednym tchem i poczęła zawdziewać gorączkowo łachy.

— A główienki przygotowałeś? — woła do Jasia.

— Są!
Skoczył do sieni i przyniósł wiązkę glogowych patyków. —

— No, to wszystko! — szepnęła do siebie, zawdziała chustkę, wzięła do ręki koszyk.

— Pilnuj tu, Jasiu! A drzwi zamknij, skoro pożeniesz woły, żeby cygan nie wziął albo jaki światowiec!

Napowiedziała mu dokładnie, co ma robić i przeżegnawszy się wodą święconą z kropielniczki, wiszącej na odrzwiach, wyszła.

Przed owczarnią na podwórku krzątał się Bartek.

— Ostań z Bogiem! — szepnęła.

— Nie siedź tu długo! — rzucił jej na drogę i poszedł do obory wyprowadzić woły, bo słonko wysoko, a pląg sam nie urwie ani skiby.

— Jajka! Jajka! — rozległo się po osiedlu.

Jaś wypadł przez sieć, chłop wyrzwał z obory.

— Co za jajka? — spytał.

— Na święcenie! — woła zdyszana baba. — Zapomniałam se doznaku i od miedzy musiałam się wrócić. Jasiu! Tam w garczku; wyjmij, włóż do konewki i podej! O! — oparła się o ścianę — tak mi serce bije...

(Dokończenie na str. 8)

Marja Szpyrkówna

Wiosna!...

Są ostatnie dni Wielkiego Postu. W powietrzu czuć już Wielkanoc i wiosnę.

Rankami wpadają do klas figlarne, roześmiane i coraz to strzelistsze promyki słońca. Złocą podłogę, kreślą złote freski po bieli ścian i zaglądną w oczy dziewczynkę tak przekornie, że aż Maruta, zakrywając się dłonią, przeciąga pieszczonym głosem:

— Nooo!... Słońce!...

Przez otwierane w pauzę okna wpada wilgotny dech ogrzanej ziemi i specjalny zapach wiosny. Przy pniach drzew i pod sztachetami runi się trawa. W nagich gałęziach coś już cienko i radośnie powiewkuje.

Wiosna!

W sali, obróconej na zachód, jest nad wieczorem tak jasno i odświeżenie, że mimowoli idzie się do okien, żeby wyrzucić na ów jasny świat. A na świecie, w położonym pod oknami małym ogródku, słońce aż kusi; w ostatnie, zachodzące swe promienie usiłuje wlać tem większy czar. Uwydatnia cudowną przezroczystość powietrza za oknami, opalowy błękit nieba i malutkie, ciekawe ździebelka trawy, wycierające z pod grudek pulchnej ziemi na ów osławiony świat.

Władysław Orkan

Do święcenia

(Dokończenie ze str. 7)

— To nie leć! — odrzekł chłop z wymówką.

— Nie leć, nie leć! A ksiądz nie czeka!

Powładała do koszyka gotowane jajka, które wyniósł chłopiec, i poszła poza izbę, krótszym chodnikiem.

— A nie prawdem gadała? — szepnęła, wchodząc do furtki kościelnego cmentarza. — Już święcą!

I poczęła się przepychać wśród ścisku, wystawiając naprzód odkryty koszyk, żeby go też nie ominęła woda z kropidła. „bo święcone byłoby nieważne”.

Wielki, różnobarwny tłum ludzi rozłożył się cichym obozem na cmentarnym trawniku. Stojące, schylone i klęczące postacie robią wrażenie niemych przekupni na jarmarcznie, mieniącym się jaskrawo tle.

W odkrytych koszykach i na rozścielonych płachtach pełno rozmaitych spożywczych przedmiotów. Przeważa nabiał. Nawet przez sto lat, choćby niosła codzień, nie znieśie kura tych jaj, co się biela po kościelnym trawniku. Stoją rzędem porozkładne garnuszki masła i bryndzy; nawet soli mógłby na furę nabrać. Chłopina jakiś przyniósł na plecach pełną konewkę mleka; gdzieś niedaleko nawet widać stojące długie maślniczki. Co ma lud najłepszego we wsi, to pozwolił na cmentarz. Niech się święci!

A ksiądz poważnie chodzi wśród tłumu i macha kropidłem. Przed nim pochylają się głowy i wargi machinalnie szepcą wyuczone paciorki.

Na cmentarzu od strony zakrystji pali się poświęcone ognisko. Otoczyły je

Kusi tak, że aż Anka, która dobrze wie, iż za kwadrans będzie wielkopostne nabożeństwo i na wyprawę niebardzo już czas, że aż przykładna Anka, z własnego pochopu proponuje:

— Wicie? A żeby tak wylecieć jeszcze na minutę do ogrodu na dół? Tylko odetchnąć! Co?

— Iść! Iść! — podtrzymują wszystkie chóralnie.

I porywając po drodze szale i chustki, lecą całą bandą nadół do małego ogródka, gdzie o zachodzie króluje łaskawie słońce. Wpadają z ciemnego korytarza na złotą od słońca, wilgotną jeszcze i pulchną ziemię w niedużej przestrzeni, rozprostowując mimowolnym ruchem ramiona i rozszerzając piersi w głębokim, wolnym oddechu, chłonnym wiosennym wiew...

— Jak cudnie! Nenuś, patrz!... Wiosna!... — mówi Anka. — I jak pachnie, pachnie!...

— Wiosna!... — powtarza odruchowo Nena.

— Nenuś! Wiesz co? Gońmy się! — proponuje nagle Anka. I natychmiast, przestraszona śmiałością propozycji wobec nigdy nie udzielającej się w zabawach Neny, dodaje tonem, który się tłu-

maczy i przeprasza:

— Dziś jest tak jakoś...

Ale obawia się napróżno. Nena ani się zdaje dziwić ani też oburza na niezwykły projekt. Nie robi nawet żadnej uwagi z powodu tego „tak jakoś”, tylko, zrzucając szal na ławkę, mówi zupełnie o sobie niezwykłym, łagodnym i pogodnym tonem:

— Dobrze! Gońmy się!

Poczem podnosi ramiona nad głowę i przez małą chwilkę przeciąga się z uśmiechem. Następnie zaś odrzuca się energicznie z powrotem, składa się cała, jak do skoku, i rozprężwszy się nagle, błyskawicznie migając buciukami w przestrzeni, zaczyna uciekać. Anka z radosym, dziecinny piskiem ją goni, skacząc zabawnie przez grudki ziemi i korzenie.

Wpadają po drodze na łwiecką i Steinównę, łapią się wzajem, chwytają, odbiegają i wracają, a powietrze aż dzwoni od młodego, szerego, bezprzyczynowego śmiechu. A najsrebrzyściej i najczęściej śmieje się Nena. Na twarzy ma śliczne, mocne rumieńce, włosy jej się rozrzuciły, oczy ma pełne blasków i rozpromienione, a bladorożowe, drobne usta przybrały barwę mocnego koralu. Robi się tak odmienna od zwykłej, chmurnej i trochę sztywnej Neny, że aż Steinówna zwraca na to uwagę.

— Spójrzcie tylko, jak się nasza Mieduńca rozkrochmalila. Całkiem inna! Jest na co spojrzeć. Czemu to wiosna z ludźmi nie wyprawia! Cudeńka!

Ale Nena nie słyszy nic. Zadyszana, zarumieniona ma wrażenie, że chwila, a wyrosną jej w ramion skrzydła i gdzieś polecą... polecą... polecą...

Jan Kasprowicz

Powrócili do domu bociany

Powrócili do domu bociany,
Z zamorskiej powrócili ziemi.
Słonko skrami grzeje promieniami,
Kwiat po łąkach lśni się rozsypany,
Dźwięczą srebrne rzeki,
Szumi bór daleki,
Żywiezne śląc zapachy na rozległe łąny.

Po zapłociach, po chłopskich ogródkach
Tchną świeżością podstarzałe grusze,
Że goryczą napojone dusze
Na ich widok nie pomną o smutkach;
Pień skowronków szczerza
Brzmi, że atmosfera,
Jak w morzu, tak się kąpie w wiosennych pobudkach.

Wyruszyli oracze na pole,
Ostry lemiesz czarną ziemię kraje
Przeorali jedno, drugie staje,
Rosą potu splywa trud po czołe,
Przecież radość bierze
Na te skiby święte,
Na zapach, co ogarnia chlebobojną rolę.

Wiosna!...

— Anka, uciekaj, bo cię złapię! — wola, wyciągając ręce przed siebie. I nie dosięgnąwszy Anki, zalewa się dzwoniącym, szczęśliwym śmiechem.

— Patrz, łwiecka, łwiecka! — wola, pokazując małą, pękającą łwiecką, bezsilnie komicznie szumoczącą się w długim szalu, którym jej Steinówna okryła głowę i okręca wkółko, nie zważając na rozpaczliwe piski i gesty.

I śmieje się znowu aż do łez razem z Anką, uszczęśliwioną tem niezwykłym u Neny światłem, śmieje się beztrojskim, lekким, dziecięcym śmiechem i czuje się dziwnie lekko i niefrasobliwe, jakgdyby każda cząstka jej duszy wołała triumfalnie radosnym krzykiem:

— Wiosna! Wiosna!...

— Patrzcie na kasztan, prędko! — wola nagle Steinówna. — Patrzcie!...

Dziewczynki milkną i wszystkie oczy zwracają się ku wysokiemu kasztanowi, sięgającemu koroną daleko poza drzewa

i mury ogródka.

Ma w sobie jeszcze szarofioletowy, wiosenny ton przesiąknięty wilgocią drzew, a na tle bladego, wieczornego nieba, z którego słońce już się zsunęło gdzieś nadół, setne, cieniutkie gałązki płączą się w subtelną koronkę. Słońca w ogródku — niema; szybki, wiosenny zmierzch wypija przepych barw. Ale dla kasztana jeszcze świeci. Z nim ostatnim żegna się na dobranoc najzłocistszą, gorącą pieczętą. Rozłożysty, wysokopięny kasztan stoi już w mroku, ale strzelający ku górze jego szczyt gore w roztopionem złocie jak sturamienny świecznik, podniesiony wysoko nad zmierzchającym światem ku uczczeniu jakiejś niewidzialnej, a uroczystej chwili.

W ogródku, kędy już zmilkły ostatnie, ptasze świergoty, jest cisza...

Dziewczęta stoją zbitą gromadką, z oczami podniesionymi ku tej złotej pożegnalnej pochodni...



Smigu.

rzenia zakrytj i a nawet dzwonnicy.

Nie zważając na wszystko, raz zwrócona ku Bogu myśl upodobniła się magnesowej igle: im gwałtowniej odchyliłem ją z raz obranego kierunku, z tem większym uporem i energją zwracała swe ostrze ku biegunowi swych przeznaczeń — ku Bogu.

Nadeszła Wielkanoc. Jeszcze o szarym przedświcie dały się widzieć skradające się w stronę kościoła, wzdłuż pustych ulic, sylwetki mieszkańców, którzy powylazili ze swych skrytek, śpiesząc na Rezurekcję. Poszedłem też i ja. Kościół wkrótce został wypełniony. Widocznie nie ja jeden szukałem w przybytku Bożym wytchnienia od ohydy wojny. Rozejrzałem się w tłumie: wynędzniałe, owystraszonych oczach, twarze mówiły same za siebie. Łatwo było odgadnąć, że śmierć, choroba i nędza były wśród nich stałymi gośćmi.

Jednocześnie niemal z rozpoczętem nabożeństwem obudziły się rosyjskie armaty — „polówki”. Biły miarowemi, długimi, ciągnącemi za nerwy serjami: „bach — bach — bach — bach”... zdawało się bez końca. Zaś szyby w oknach kościelnych zgodnie odpowiadały: „dzeń — dzeń — dzeń — dzeń...” niczem sygnaturka wojenna.

„Bum — bu — brrrum!!!” — potężnie odpowiedziała salwa austriackich kolu-bryn, aż tynek posypał się z mrocznych jeszcze sklepień kościelnych.

— Zaczyna się — poszedł szept wśród tłumu modlących się — Boże, zlituj się nad nami!...

Wtem celebrans zaintonował: „Wesoły nam dziś dzień nastal!”... I któżby pomyślał! — jeden głośny ryk placu był odpowiedzią na weselne wezwanie kapłana. Widać, znękanę nerwy ludzkie nie wyrzynały szarpnięcia, przeciwieństwa między schodzącym z nieba „wesółym dniem Zmartwychwstania”, a rozpoczętym właśnie na ziemi dniem okrucieństwa i mordu.

Jęklivy szloch tłumu czas dłuższy głuszył wzniósł i radośną melodję hymnu Zmartwychwstania... Ścisnięte bólem, łzami rozpaczą, i któżby zresztą określił jakimi jeszcze uczuciami serca i gardła biednych tułaczy ziemskiego padolu, nie mogły zdobyć się na śpiew... Jedynie czystymi łzami cierpienia i nadziei witaly unoszących się ku zorzom poranym, wśród wyjąjących szrapneli, zmartwychwstałego Zbawiciela. „Wiarus”

Wesoły nam dziś dzień nastal

(Ze wspomnień)

Zbliżyły się święta Wielkanocne 1913 roku. Przemęczoną moją rosyjską 13-ą kompanję odwołano wreszcie z Kresczatyk do Zaleszczyk na dłuższy odpoczynek. Nie było łatwem to zrobić, gdyż tymczasem pociski austriackie zniszczyły jedyny most i trzeba było przeprawiać się przez bystry i szeroki na wiosnę rozlany Dniestr na improwizowanym promie, obok mostu kolejowego. Zoczyli to austriacy artylerzyści i wnet nad jarem dniesirowym wykwitły dwukolorowe różowobiałe smugi szrapneli. Jednocześnie też szybkim nurtem rzeki — tuż obok promu — przemknęła wypuszczona przez Austriaków (w intencji odesłania nas żywcem do nieba) potężna mina.

Po okropnościach Kreszczatyka Zaleszczyki, w których przecież śmierć również zbierała bogate żniwo na placach, ulicach, a nawet i kwaterach, wydały się nam błogim, spokojnym rajem. Pamiętam, gdy wreszcie dorwałem się do swego, wąskiego i niezbyt wygodnego polowego łóżka, przylgnąłem do niego na półtorej doby niczem ciężka ołowiana kłoda. Ani żalność dzwoniące pękających od huków armat okiennych szyb, ani dudnienie posypywanego szrapnelami — niczem grochem — dachu, ani zgiełk przebiegających ulicą od ściany do ściany żołnierzy — nie nie było w stanie oderwać od gumowej poduszki mej ciężkiej, skolatanęj głowy.

Gdy wreszcie oprzytomniałem, myśl moja samorzutnie zwróciła się do Boga, zapomnianego, a nawet lekceważonego w ciągu ostatniego długiego dziesiątka lat. Wyrwałem się cudem z piekła Kreszczatyka, wkrótce znów to piekło mnie czeka... może jeszcze stokroć gorsze. Piekła tego jeszcze długie miesiące, może lata. Końca nie widać! Gdzież wyjście dla tak okrutnie i brutalnie sponiewieranęj duszy?

Powrócić do Boga, do wiary lat dziesiętnych, do światopoglądu starsuski — Matki? Ba! Kiedy bo to... co zrobić z

tą „modą”, z tą przesyconą nihilizmem opinią całego otoczenia? Ta religja, te obrządki... przecież to dobre dla dzieci i starych kobiet — dewotek. Cóż to, żołnierzu, w obliczu śmierci ciebie tchórz obleciał i chcesz już czem prędzej pędzić „wstecz”, w ślepy kąt zabobonu? Fe, wstydl!

A jednak... jednak pewnego poranku poszedłem szukać kościoła. Łatwo go znalazłem. Księża, proboszcz i młody wikary, byli na posterunku, nie bacząc na niebezpieczeństwo. Cóż, kiedy przyjęli mnie jak rosyjskiego szpiega! Moją chęć wejścia do zamkniętego kościoła zrozumieli jako nastaną tajną rewizję, albowiem kursowała pogłoska, że księża z wieży kościelnej sygnalizują „swoim” — Austriakom. Zrozumiałem to, gdy miły, sympatyczny księżulko, wikary, po otwarciu kościoła, gwałtem pociągnął mnie do obej-

M. Czeska-Maczyńska

Zmartwychwstały Boże!

Zmartwychpowstały Boże
garniem się pod Twój krzyż,
wskrześ miłość w naszych sercach,
duszę nam unieś wwyż.
Ból był nam towarzyszem
przez tyle, tyle lat,
niedola matką była
a wychowawcą — świat.
Zamarły w męce dusze,
zastygły serca w lód,
nie zbudził nas to życia
Zmartwychpowstania cud.
Gnębimy jedni drugich,
jak dawniej czynił wróg,
rzucamy ścieżki proste
dla krętych, podłych dróg.
Zmartwychpowstały Boże,
garniem się pod Twój krzyż:
wskrześ miłość w naszych sercach,
myśl naszą dźwignij wwyż!...

O ile Boże Narodzenie — święto zimy i domowego ogniska — gromadziło wokół niego rodziny i gości w zaciszu domowym, o tyle Wielkanoc, jako „święto wiosny”, i „święto słońca” — to cudowne połączenie chrześcijańskiej rocznicy Zmartwychwstania Bożego i religijnego symbolu odrodzenia ducha z okresem budzenia się do życia z długiego, zimowego snu obumarłej przyrody, — obchodzone było zwykle w wesołym gronie młodzieży na świeżym powietrzu.

Oba święta podobnie poprzedzały zawsze paratygodniowe posty.

Zarliwi w pobożności Polacy wypełniali gorliwie przepisy Kościoła. Wielki Post obchodzono surowiej jeszcze, niż Adwent i znacznie dłużej, niż obecnie. Przez kilka tygodni nikt nie jadł mięsa, a w niektóre (nie wstrzymywano się i od nabiału, suszono, biczowano się naweł. Nierzadko zdarzało się widzieć, jak potężny rycerz w stal zakuty, przed którym drżeli wrogowie, kajał się, jak baranek, leżąc krzyżem na posadzce kościelnej, i pościł o chlebie i wodzie. Zwłaszcza Wielki Tydzień, począwszy od Palmowej Niedzieli, poświęcony był cały przygotowaniom do obchodu wielkiego dnia Zmartwychwstania Boskiego, rozpamiętywaniu Męki Pańskiej, a jednocześnie gospodarskim zachodom koło przygotowywania „święconego”.

Pogodni z przyrodzenia, ale gorącego serca, Polacy umieli jakoś arcykunsztownie połączyć w sobie szczerą żal do pokuty wraz z radością, której sprzyjał promienny uśmiech wiosennego słońca, i po cierpliwym, pokornym głodzeniu się, ochocho spożywać w obfitości dary Boże.

Palmowa Niedziela, zwana także Kwietną, albo Wierzbną jest jednocześnie uczczeniem tryumfalnego przejścia Jezusa przez ulice Jeruzolimy, jak i pozostałością pierwzego dnia pogańskiego święta wiosny, które rozpoczynało się tanecznym pochodem, a każdy z uczestników niósł w ręku zieloną wic z rozkwitającymi pączkami, najczęściej wierzbową, gdyż te najwcześniej rozwijały się:

Otóż Wierzbna, otóż Kwietna
Zawitała nam Niedziela
Wnet nastanie chwila świetna
Zmartwychwstanie Zbawiciela.
Do świątyni gronem wszystkim
Idą młodzi — idą starzy
Różdkę wierzby z młodym listkiem
Idą święcić u ołtarzy...

W niektórych okolicach Polski już we Wstępną Środę wycinano latorośle wierzbowe, wiśniowe lub malinowe i wstawiano je do garnuszka z wodą koło pieca, aby się rozwinęły na Palmową Niedzielę, a gdy ten dzień uroczysty nadszedł, poświęcano je w kościele, a za powrotem chłostano się nimi, żartobliwie wołając:

Nie ja biję — wierzba bije —
Za tydzień — wielki dzień —
Za sześć noc — Wielka Noc.

Potem umieszczano je na honorowym miejscu obok gromnicy za obrazem i gdy pierwszy raz dobytek szedł na pastwisko wypędzano go na dobry omen z tą palmą w ręku.

W Wielki Czwartek, zwany dawniej „Cierńowym”, w niektórych okolicach chłopcy wiejscy, przebrawszy się za żołnierzy, robili kukłę ze słomy,



Na przyjęcie

przystrojoną w stare, czarne szaty, czyli tak zwanego „Judasza”, którego, po jutrzni, chłostając kijami, wśród krzyków i kolatania grzechotkami, wrzucali do wody. W wielu też domach na namiątkę Wieczerzy Pańskiej urządzano suty obiad z winem i postnym kołaczem, w czasie którego, wśród ogólnego milezenia, czytano głośno uznaną na ten dzień Ewangelię św.

W Wielki Czwartek rzesza cała
Do ciemnicy wiedzie Chrysta
Dzwony zmilkły i nastala
Jakaś cisza uroczysta.

A gdy w mrocznej kaplicy, gdzie był przeniesiony Najświętszy Sakrament, urządzono Grób Chrystusowy, młodzi parobcy wiejscy, przebierani za żołnierzy w hełmach i z szablami drewnianymi zmieniali przy nim co godzinę wartę honorową. Po miastach przez wszystkie trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia ludność dążyła zawsze tłumnie do kościoła do kościoła dla zwiedzenia grobów i użyskania odpustu, zaś po wsiach w Wielką Piątek szli wszyscy gromadnie wieczorem do parafjalnego kościoła, by poraz ostatni odśpiewać Gorzkie Żale.

Noc na dworze, a w kościółku
Uroczyste światła płoną,
Grób Chrystusa oświetlony
Od podłogi do wierzchołku.

Malarz wiejski, prosty, tani
Wymalował skały, groty,
Wymalował szczyt Golgoty
I trzy krzyże widne na niej.

A my z kurkiem rano wstali
Pierwszą rosę otrząsali.
Wasz kureczek rano pieje:
Wstańcie panny do kązieli.

Im więcej było modlitwy i postów, tem więcej natura ludzka była spragniona zadośćuczynienia w zabawie i pożywieniu, a gdy nadeszła wreszcie Wielka Sobota, ostatni dzień umartwień wielkopostnych, gospodynie, które przez cały Wielki Tydzień, obok aktów pokuty i modlitwy, musiały znaleźć czas i na przygotowanie święconego dla wymorzonych długim postem domowników, gospodarując od switu do późnej nocy, stawały u kresu swych wysiłków.

A po dworach ruch nieznanym
Wszystkie twarze uwesela,
Czyszczą domy, bielą ściany
Na przyjęcie Zbawiciela.
Z nad kominów wałę dymy,
Że aż poczuć je zdaleka;
To obyczaj nasz rodzimy,
To święcone się wypieka.

A upiec i przygotować trzeba było bardzo dużo. Każdy większy lub mniejszy dom, każdy dwór staropolski był jakby małe państewko. Oprócz naj-



Święcone

bliższej, tuliła się doń dalsza, biedniejsza rodzina, różni bezdomni rezydenci i rezydentki respektowe, zastępy czeladzi obecnej i starych sług na emeryturze.

Wszyscy oni zasiadali do wspólnego stołu lub dostawali osobne święcone. Musiało wystarczyć go też dla przyjeźdźnych proszonych, oczekiwanych i niespodziewanych gości, dla wszystkich samotnych krewnych i znajomych. Pamiętano również o święconem dla sierot i ubogich we wsi i okolicy, — dostał zawsze coś z niego proboszcz i organista i służba przybyłych sąsiadów i ci, co przychodziła z życzeniami po śmigusie. Toteż nie dziwnego, że wszystko musiało być smaczne, udane, wszystkiego wbród, dostatnio, obficie, bo tego honor gospodarzki i gościnność staropolska wymagały.

Więc w kuchni, przy kominie, w piekarniku, przez cały Wielki Tydzień rwtetes trwał nie do opisania, lecz gdy w Wielką Sobotę ksiądz przyjeżdżał dla poświęcenia, uginające się pod ciężarem zastaw, przystrojone barwinkiem stoły, były już gotowe.

Nabożni Polacy wszystko z Bogiem poczynać lubili, że zaś gotowe, smakowite jadło zbyt pusty żołądek nęciło, więc żeby nie uledek pokusie za wcześnie, a zdrowo, z błogosławieństwem Boskiem kosztować hojnych darów nieba, wszedł zwyczaj święcenia ich przez kapłana, poczem dopiero wolno było zabrać się do ich spożywania.

O dawnym, staropolskim święconem w wielkopolskich domach czytamy w starych historycznych zapiskach i opowiadaniach obyczajowych jak o dziwach niebywałych, a zwłaszcza opis święconego u ks. Sapięhy w Dereczynie za czasów króla Władysława IV w połowie XVII w. wygląda, jak bajka z „Tysiąca i jednej nocy”.

Szły tam na stół w całości pieczone dziki, dalej



Dyngus na wai



Zbawiciela



miejsu na łożku, królował zawsze, symboliczny „baranek wielkanocny”, wyrabiany przez domowych artystów z masła, z oczami z pieprzu i ze zwykłą chorągiewką czerwoną u boku. Ruń kudłata na nim otrzymywano przez przeciskanie masła przez rzadki muslin. Gdzieś tam stawiano prosto prawdziwego, pieczonego baranka, z którego kostki w wilgę Przewodniej Niedzieli zakopywano w czterech końcach wioski w przekonaniu, że tem zapobiegną klęsce gradu. Za barankiem z tyłu dominował nad stołem zielony, porosły młodą rzęzcą, krzyż, arcydzieło miejscowego ogrodnika. Wkoło szły ciasta, mięsiwa zimne, napoje, a wszystko ugarniowane suto zielonym bukszpanem, barwinkiem i festonami aksamitnego widłaku. Na samym froncie przed barankiem ustawiano kielbasę, chleb, chrzan, sól i jajka, jako najistotniejsze części składowe, bez których i najuboższe nie odbywało się święcone. Lecz treścią i głównym symbolem tradycyjnego obchodu jest i było jajko wielkanocne.

Gdy wysłani na przespīgi chłopcy wiejscy, dali znać do dworu, że ksiądz już jedzie — natychmiast zawiadamiano o tem wieść przez dzwonicie z dworskiej wieżyczki, a na to hasło, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wybiegaly gospodynie, strojne w odświętne, wielobarwne wiewniaki, niosąc, wyscielane białem płótnem pręcikowe kobiałki lub gliniane, polewane misy, w których, wśród girland zielonego barwinku, błyszczaly zwoje złocistej kielbasy, jaśniały białe placki, tęczowemi barwy mieniły się przesliczne pisanek. Przybywszy na dziedziniec dworski, złotym piaskiem w esy floresy wysypyany, rozkładaly na przygotowanych stołach swe zapasy, a same wkoło ustawiały się wiankiem, że zdawało się, iż to wiosenny kłęb zakwitnął.

Wtedy czeladź wnosila ceber wody studzienniej, którą ksiądz poświęcał wrzuciwszy w nią szczyptę soli i kropił żywność, ludzi i otoczenie tą wodą święconą. Rozbierano ją potem do butelek, aby mieć w domu w każdej potrzebie, resztę zaś pozostałą wylewano zpowrotem do studni.

Jak opłatkiem w wilgę Bożego Narodzenia, tak na Wielkanoc według prastarej tradycji dzielono się jajkiem, życząc sobie nawzajem wesołego Alleluja i wszelkiej pomysłowości. Odwieczny ten zwyczaj, to symbol Komunii Świętej, symbol braterstwa ludzi jako członków — komórek jednej, wielkiej całości, zwołanej się ludzkością.

Zwyczaj urządzenia święconego w takiej postaci jak u nas, właściwy jest tylko nam i nie znają go żadne inne narody — jedynie uczone nie jajka wiosną wspólne jest wielu ludom i plemionom.

Jako — to symbol życia w zarodku, to symbol tajemniczej siły istnienia, to symbol odrodzenia. Pod wpływem ciepła powstaje z niego nowa istota i kolejno przedłuża byt swego gatunku w nieskończoność. Toteż pogańska część dla słońca, łącząca się z ciałem dla jajka, sięga głębokiej starożytności i pochodzi z Indji, kolebki narodów. Podziśdzeń w świątyniach buddyjskich przechowują w sanktuarjach, jako świętość największą, odwiecznej roboty bryły kamienne o kształcie jaja. I u nas za pogańskich czasów ofiarowywa-

no wiosną promiennemu bóstwu słońca objęte — to jest ofiarę z jaj.

Na tem tle rozwinął się u ludu polskiego zwyczaj malowania jajek wielkanocnych, zwanych pisanekami albo kraszankami, który sięga czasów przedhistorycznych. Co za bogactwo pomysłów, wórow, motywów! Polskie muzea przepelnione są zbiorami pisanek, setki tego, a każda inna, a jedna od drugiej piękniejsza. „Pisanie” ich zajmowały się głównie po chatach dziewczęta i młode mężatki, dochodząc w tej sztuce nieraz do niesłychanej, budzącej podziw, wprawy. Za pomocą szpilki drucianej lub zaostrego patyczka rysowały one woskiem deseń na jajkach, które potem gotowały w farbie. Chociaż fantazja ludowa tysiące w tym kierunku stworzyła pomysłów, jednak w danej okolicy powtarzano zwykle z odmianami jeden i ten sam motyw. Wzory brano z natury, to też zależnie od pierwowzoru, z którego zdjęto rysunek, nadawane są nazwy poszczególnym typom pisanek np.: w jabłonki, sosenki, topólki, dzwoneczki, kogutki, kurze łapki i t. d.

Wieczorem lub przed świtem po święceniu udawano się tłumnie do kościoła na „Rezurekcję”, radość się, bo oto Chrystus zmartwychwstał! Alleluja.

Więc śpiewano i bito z armat po miastach na wiwat, zaś młodzież po wsiach wiwatowała i strzelała z moździerzy.

Odwiecznym obyczajem ulegalizowana ta swawola, dająca prawo do wzajemnego oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny, choć często staje się okazją do nierozważnych i szkodliwych dla zdrowia wybryków, jednak była i jest ulubioną zabawą młodzieży naszej po wsiach i miastach. Zwyczaj ten narówni ze świętem wiosny i święceniem jajka, prapoczątkiem swym sięgający w najdawniejsze, niepamiętne czasy religijnych kultów aryjskich ludów, niewątpliwie znany był w całej pogańskiej słowiańszczyźnie, a więc i w piastowskiej Lechji.

Chodzeniem po dyngusie, czyli śmigusie, nazywano też wędrowki chłopców od domu do domu z różdżkami wierzbowymi albo brzoźowymi w rękach i śpiewających dla uproszenia sobie trochę święconego „Alleluja” oraz rozmaite przyspiewki.

W niektórych okolicach Polski w czasie Wielkiego Postu lub jeszcze w ostatki, a w innych już po świętach, chodzący po śmigusie młodzi parobcy, przebrawszy się za cyganów, żydów, baby i niedźwiedzie i różne figle dokazując, zbierali hojne datki do kobialek, albo też chodząc z kogutkiem, czyli kurkiem drewnianym, przybranym piórami, którego obwozili na małych o dwóch kółkach wózkach z dyszelkami, dostawali zato od gospodyń i dziewcząt święcone lub jajka.

jelenie ze złoconemi rogami stały w całej swej okazałości, niby żywe, na stole, nie licząc całego legjonu drobniejszej zwierzyny i ptactwa. Były tam i baby łokciowej wysokości, niby wieże forteczne po rogach stołów, były wielkie, okrągłe, jak koła u wozu, placki, kołaczami stąd zwane, srebrne konwie i beczki z winem i miodem pitnym.

Ciasto piekły prababki nasze zwykle na drożdżach, pozostałych po wyrobieniu domowego piwa, i po większej części na miodzie, gdyż wyrób cukru buraczanego za najdawniejszych czasów nie był jeszcze znany. Zato jajek było wbród, toteż nie żałowano ich sobie, więc ciasto, choć na ciężkim miodzie, rosło jak puch w górę. Nie żałowano też szafranu, który był uważany u nas za najulubieńszą z przypraw, a także tak zwanych zamorskich korzeni, t. j. cynamonu, wanilji, goździków, muszkatołowej galki. Za przybranie służyły, sprowadzane z gorących krajów, bakalje, migdały i rodzynki oraz krajowe, smażone w miodzie owoce, a ugarniowane niemi, w różne desenie, małe placuszki z sera, maku, miodu i orzechów, zwane mazurkami, wyglądały, jak małe kłombiki kwiatowe lub barwne kobierczyki.

Oto urywki z sonetu na cześć baby wielkanocnej już z późniejszych czasów:

Babo, babo przedziwnego smaku
Zdobi cię lukier, różanemi wzory,
Kolorowego nie szczedzono maku,
A w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory.

Pieczystego zaś i wędliny dostarczały nie tylko zasobne gospodarstwa domowe, ale i pełne dzikiego zwierza bory.

Do zastawienia święconego wybierano największy stół w domu, który ustawiano pod ścianą w wybranej na ten cel komnacie i przykrywano, tak jak i dzisiaj, białym obrusem. Na naczelnem



Święcenie przed kościołem



SPRAWY GOSPODARCZE



Ignacy Zajkowski

Kurs gospodarstwa wiejskiego

Wykorzystanie tego rodzaju właściwości owsa może mieć miejsce podczas ciepłej i mokrej wiosny, kiedy to temperatura ziemi całkowicie pozwala nam na przystąpienie do siewu i jełyną przeszkodą, w wykonaniu tej czynności, jest nadmierna wilgoć gleby. Wysiewając owies na glebę moką, musimy powstrzymać się, przynajmniej częściowo, od użycia narzędzi rolniczych w celu przykrycia nasienia, ponieważ w czasie ciepłym i wilgotnym wzejście nasienia jest zapewnione, natomiast używając narzędzi na glebie mokrej zepsuliśmy strukturę roli, czego za wszelką cenę musimy unikać. Należy zaznaczyć, że siew tego rodzaju jest nie normalny i możemy go stosować tylko w wyjątkowych wypadkach.

Przykrycia głębokiego owies nie lubi.

4. PROSO

Proso należy do roślin zbożowych, na naszym terenie nieuprawianych. Przynajmniej osobiście tej rośliny w Łotwie nie spotykałem.

Istnieją trzy gatunki proso, z których do uprawy na nasze warunki może się nadawać tylko proso zwykłe, czyli właściwe.

Długość okresu wegetacyjnego posiada proso od 98 do 112 dni, czyli pod tym względem, jeśli chodzi o uprawę na naszym terenie, większych zastrzeżeń nie nasuwa. Świadczy o tym jeszcze ten fakt, że jest ono uprawiane w Prusach Wschodnich, których klimat jest zbliżony do naszego.

Co się tyczy gleby i nawożenia, proso stawia bardzo duże wymagania: lubi ono gleby pulchne, bezwapienne i obfitujące w azot, co też musimy uwzględnić przy nawożeniu pod proso. Wszelkie gliny, piaszki i wogóle gleby mające coś wspólnego z wadliwościami natury fizycznej, czy też chemicznej (nieprzepuszczalność, zakwaszenie i t. d.), są wykluczone. Proso jest bardzo czułe na nadmiar wilgoci, zato upały i susze znosi doskonale.

Najodpowiedniejsze stanowisko dla proso jest po okopowych albo po motylkowych, lub wreszcie po nowinach.

Uprawy mechanicznej proso wymaga starannej; szczególnie musimy tu zwrócić uwagę na tępienie chwastów, które zabójczo działają na proso.

Do siewu proso możemy przystąpić tylko wtedy, kiedy minie obawa przymrozków, a więc w drugiej połowie maja. Ilość wysiewu od 30 do 40 kg. na 1 ha.

5. KUKURYDZA

Kukurydza w krajach cieplejszych ma specjalne znaczenie i cieszy się specjalnym uznaniem.

Rozróżniamy dwa rodzaje kukurydzy, to jest uprawę na ziarno i na zieloną paszę.

a) Uprawę kukurydzy na ziarno postrakują powierzchownie, gdyż, przypuszczam, szerszego koła zwolenników, w naszych warunkach kukurydza nie znaj-

dzie, a to ze względu na długi okres wegetacyjny, czyli możliwość niedojrzałości, oraz kłopoty, które sprawia przy zbiorze (suszenie).

Kukurydza lubi gleby średnie o umiarkowanej wilgoci i wymaga obfitego nawożenia obornikiem.

Ze względu na obawę przed przymrozkami, siejemy kukurydzę w końcu maja; siejemy rzędowo (ręcznie albo maszyną), dając odstępy między rzędami od 40 do 50 cm. i w rzędkach (między poszczególnymi roślinami) od 20 do 25 cm.

b) Uprawa kukurydzy na zieloną paszę

nabiera szczególnego znaczenia w naszych warunkach, w szczególności jeśli chodzi o gospodarstwa mleczne. Uprawa kukurydzy na zieloną paszę daje gwarancję dostarczenia paszy soczystej dla bydła właśnie w okresie najpotrzebniejszym, to znaczy od początku września aż do okresu większych przymrozków, kiedy już inne rośliny zebrane, pastwisko traci na swej wartości, a buraki i marchew pastewna znajdują się jeszcze na polu; zresztą okopowe musimy i tak oszczędzać, ponieważ uprawiamy ich niedużo, a wiemy przecież, że bez pasz soczystych trudno o normalną produkcję mleka.

Kukurydza uprawiana na paszę bywa bardzo chętnie zjadana przez krowy; piony jej wahają się w granicach 400—500 q (240—300 pudów) z 1 ha. Kukurydza tego rodzaju nie nadaje się do suszenia i musi być skarmiana na zielono albo konserwowana (kiszonka).

Najwłaściwszym rodzajem kukurydzy, nadającym się do uprawy na zieloną paszę, jest tak zwany koński ząb.

Koński ząb nie wymaga gleby nadzwyczajnej: każda średnia gleba o umiarkowanej wilgoci doskonale nadaje się pod zasiew tej rośliny.

Co do stanowiska, koński ząb też żadnych wymagań nie stawia; jedynie po nowinach i wogóle na glebach zdarniałych nie zaleca się go stosować. Koński ząb wymaga obfitego nawożenia obornikiem, który musimy wywieźć na jesieni.

Koński ząb wymaga roli czystej, co też, przy uprawie mechanicznej, musimy brać pod uwagę. Orkę musimy wykonać na jesieni wraz z pogłębieniem.

Siać koński ząb możemy tylko wtedy, kiedy minie obawa przymrozków, to jest w drugiej połowie maja. Siew wykonujemy, podobno jak i przy kukurydzy, rzędowo, dając odległości między rzędami 50 cm. i w rzędkach, między poszczególnymi roślinami, od 15 do 20 cm. Po wzejściu, w razie potrzeby, możemy zrobić przeorywkę, czyli to samo co i przy burakach cukrowych.

Głębokość przykrycia końskiego zębu 5—7 cm; wysiew — w zależności od rodzaju siewu i jakości nasienia waha się

19) 75—150 kg na 1 ha. Spasamy koński ząb zaraz po zakwitnięciu.

6. GRYKA

Z pośród wszystkich roślin zbożowych, gryka jest najmniej wymagającą zarówno pod względem gleby jak i składników pokarmowych. Uduje się ona na glebach gliniasto-piaszczystych, leśnych nowinach, murszach i t. d.

Obornika pod grykę stosować nie można, dlatego, że powoduje on dużą wybujałość łodyg i przyczynia się do niedorozwinięcia się ziarna, a więc do zmniejszenia się plonów, jak pod względem ilości tak jakości. Stosowanie nawozów pomocniczych pod grykę też nasuwa pewne zastrzeżenia co do oplacalności.

Gryka może być sianą do każdej roli. Pozostawiając glebę w czystym stanie, ponieważ doskonale sobie daje rady z chwastami, gryka nie jest dobrym przedplonem ze względu na to, że wyczerpuje rolę.

Siejemy grykę w tym samym czasie co kukurydzę i proso, a mianowicie w drugiej połowie maja, ze względu na obawę przed przymrozkami, przykrywając broną. Ilość wysiewu waha się od 90 do 120 kg. na 1 ha.

Podaję do wiadomości Czytelników, że w najbliższym numerze pisma „Nasze Życie” podam wykaz, wraz z kosztorysem, nasion oryginalnych, znajdujących się do dyspozycji na poszczególnych stacjach doświadczalno-selekcyjnych, oraz w najważniejszych firmach handlowo-rolniczych.

Z praktyki

INSPEKTY

Przypominamy: 1) że każdy zręczny rolnik może sam nawet, bez wielkiego nakładu pracy i pieniędzy, wystawić sobie inspekt; posiada bowiem w swych zapasach gospodarczych prawie wszystkie materiały potrzebne, a więc nawóz stajenny, to znaczy materiał ogrzewający, także ziemię i kompost, drzewo — najlepiej sosnowe — do zrobienia skrzyni, ram i podpórtek, kawałki szymb do oszklenia okien, słomę na maty.

2) Ze inspekt daje prędko obrót, przynosi w każdym razie pożytek, a w wielu wypadkach dobry dochód, zwłaszcza w pobliżu miast i innych miejsc zbytu. Możemy w nim hodować wczesną wiosną, nawet zimą, nowalje, czyli tak zwane warzywa inspektowe pedzone, a przede wszystkim wczesne rozsady, które dają wczesne też warzywa, wiele korzystniejszej, bo drożej sprzedajnej, niż późne! Zaś po wysadzeniu rozsady do gruntu dobrze jest hodować w inspekcje ogórki. Wydadzą one owoce w czasie, gdy kosztowne, pedzone ogórki już przeszły, a gruntowych jeszcze niema, są zatem te ogórki z inspektu po rozsadach pożądane i pokupne, a hodowla ich łatwa i tania. Opróżniane po rozsadach inspektu obsadzają też z korzyścią kalafiorami, pomidorami i t. d.

(Dokończenie nastąpi)



Jak otrzymać paszport zagraniczny

Niektórzy z przebywających w Łotwie robotników rolnych, obywateli polskich, posiadają wewnętrzne dowody osobiste lub przepustki graniczne a nie, jak wymagają tego odnośnie przepisy, paszporty zagraniczne. Dowód osobisty służy do stwierdzenia tożsamości osoby w Kraju, natomiast w celu wjazdu do obcego państwa wydawane są przez władze powiatowe paszporty zagraniczne, a dla robotników sezonowych tak zwane paszporty emigracyjne.

Robotnicy, sprowadzeni do Łotwy przez agentów lotewskich, posiadają paszporty emigracyjne, jednak bywają wypadki, że z tej czy innej przyczyny robotnik sezonowy, będący już w Łotwie nie posiada paszportu emigracyjnego i legitymuje się dowodem osobistym, przepustką, lub nawet ks. wojskową. Takim osobom utrudniano jest pobyt zagranicą, a najczęściej podlegają one wysiedleniu do Polski z powrotem, jako przybyli zagranicę nielegalnie. Wobec tego osoby, posiadające już prawo pobytu i pracę w Łotwie winne w najbliższym czasie uporządkować swe dokumenty osobiste celem uniknięcia nieporozumień z władzami miejscowymi, przez wymienienie dowodu osobistego na paszport zagraniczny.

W tym celu należy zwrócić się, zależnie od terenu zamieszkiwania, do jednego z Konsulatów polskich w Łotwie, a mianowicie do Konsulatu R. P. w Rydze (Polijas Konsulats Riga) albo Konsulatu R. P. w Daugawpilsie (Polijas Konsulats Daugawpili). Osoby, zamieszkałe lub przejeżdżające znajdujące się w Rydze lub w Daugawpilsie zgłosić się powinny osobiście, osoby zaś zamieszkałe daleko od tych miast — listownie. W tym wypadku list i dokumenty należy przesać pocztą w kopercie, zaadresowanej po lotewsku, jak podano wyżej w nawiasie, przyczem nie należy pisać obu adresów na jednej kopercie, jak to niektórzy czynią, gdyż wówczas nie wiadomo, do którego Konsulatu petent właściwie się zwraca.

W celu zamiany dowodu osobistego na paszport zagraniczny należy przynieść lub przesać pocztą do Konsulatu dowód osobisty i przepustkę, 2 fotografie, zaś mężczyźni — książeczkę wojskową lub zaświadczenie o dokonaniu zgłoszenia się do rejestracji wojskowej. Co się tyczy fotografii, to należy pamiętać, że powinna ona być bez nakrycia głowy, na białym papierze i białym tle. Fotografia dla polskiego paszportu różni się od fotografii wymaganej w Łotwie dla paszportu lotewskiego tem, że fotografia dla lotewskiego paszportu powinna być na brązowym tle z białym szlaczkiem u dołu, przeznaczonym dla podpisu właściciela paszportu. Ta różnica w tle fotografii powoduje, iż, pomimo pouczeń Konsulatu, że fotografia dla

paszportu polskiego powinna być na białym tle robiona, petenci stale nadsyłają fotografie na brązowym tle, gdyż, widocznie, fotograf, robiący zdjęcia, przypuszcza, że petent jest źle poinformowany. Otóż nie, fotografia dla paszportu polskiego jest inna, a dla lotewskiego — inna.

Oprócz dowodu osobistego, przepustki, dokumentu wojskowego i fotografii trzeba również nadesłać należność za książeczkę paszportową i wydatki pocztowe, razem w sumie Ls 2., o ile robotnik przebywa w Łotwie czasowo i Ls 5., jeżeli robotnik stale i od dłuższego czasu pozostaje w Łotwie. Należność tą, dalej zamieszkali, mo-

gą przesać w znaczkach pocztowych (nie w stemplowych!) przyczem znaczków tych nie należy nigdzie nalepiać, a tembardziej na paszporcie lub dowodzie osobistym, jak to czasami niektórzy czynią. Najlepiej owinąć znaczki w papierek i dołączyć do dokumentów. Ponieważ w dowodach osobistych nie jest podany stan cywilny, należy, przysyłając list o dokumenty osobiste, podać również stan cywilny: kawaler, panna, zamężna, czy żonaty, wdowiec, wdowa czy rowiedziony i t. p.

Postępując w sposób wyżej wskazany, uniknie się niepotrzebnej korespondencji oraz zbyt znacznych wydatków pocztowych.

Nasze porady

Ku uwadze wszystkich robotników polskich. Konsulat R. P. w Rydze przestrzega polskich robotników sezonowych w Łotwie przed samowolnym opuszczaniem swych pracodawców. W każdym wypadku zrywania umowy robotnik powinien mieć stwierdzenie policyjne, że umowa została zerwana z przyczyn uzasadnionych, lub też zaświadczenie pracodawcy, że stosunek służbowy skończył się na wzajemnym porozumieniu. Tylko w takich wypadkach robotnik będzie mógł pozostać nadal w Łotwie, inaczej bowiem będzie musiał w przeciągu trzech dni opuścić Łotwę.

W sprawie korespondowania z Konsulatem. Konsulat R. P. w Rydze zwraca uwagę wszystkim robotnikom sezonowym, pracującym w Łotwie, na konieczność dołączania do wszystkich listów skierowanych do Konsulatu opłaty na koszty związane z odpowiedzią, w wysokości 80 santymów w znaczkach pocztowych.

Zwracajcie uwagę na dział p. t. „Sprawy Gospodarcze“. Polscy Robotnicy Rolni, pracujący w Łotwie, w gospodarstwach, gdzie rolnictwo przeważnie jest wysoko postawione, powinni, jak już nieraz w „Kąciku“ zwracaliśmy na to uwagę, baczenie przyglądać się organizacji gospodarki rolnej w Łotwie, ażeby nabyte doświadczenie z pożytkiem zużytkować z czasem na własnym gospodarstwie.

Należy pamiętać, że na naukę dobrych rzeczy zawsze jest czas. Wychodząc z tego założenia, Polscy Robotnicy Rolni powinni pilnie zwracać uwagę na dział „Sprawy Gospodarcze“, fachowo prowadzony w „Naszem Życiu“. Porady i artykuły, zamieszczane w tym dziale, należy wykorzystywać już w swej pracy u gospodarzy w Łotwie, a tembardziej przydadzą się one każdemu robotnikowi poźniej, gdy powróci on do swej rodzinnej zagrody.

A. St. — Trikata. Za czas choroby ro-

botnika, jeśli ta trwała nie dłużej niż dwa tygodnie, nie wolno potrącać z płacy. O ile z pracodawcą nie można dojść w tej sprawie do porozumienia, należy złożyć zażalenie do najbliższego biura pracy. W celu pozostania w Łotwie w innej jakiejś roli, a nie w roli robotnika rolnego, należy prosić Konsulat Polski o odnośną zmianę w paszporcie celu pobytu, a w Ministerswie Spraw Wewnętrznych Łotwy o prawo dalszego pobytu. Najlepiej będzie jednak, gdy o to ostatnie będzie prosił ten, u kogo Pan zamierza zamieszkać lub pracować.

Co robotnicy wiedzieć powinni

(Dokończenie)

b) Kiedy już te wizy będą umieszczone w paszporcie robotnika (cy), należy zwrócić się do Konsulatu R. P. w Rydze lub w Daugawpilsie, albo osobiście, albo pisemnie, nadsyłając swój paszport i 50 santymów w znaczkach pocztowych na porto i prosić o wydanie pisma do Starostwa, aby Starostwo pozwoliło na ponowny wyjazd do Łotwy.

c) Z pismem tem należy zaraz po przyjeździe do Polski zgłosić się w odnośnym Starostwie, które udzieli pouownego zezwolenia na wyjazd do Łotwy.

W Łotwie obowiązują ograniczenia wysyłania i wywozu pieniędzy. Aby uzyskać zezwolenie na wysłanie pieniędzy pocztą do Polski, należy zgłosić się z zameldowanym paszportem i kontraktem do najbliższego Biura Pracy Lotewskiej Izby Rolniczej. Biuro Pracy wypisze odpowiedni przekaz pocztowy, z którym należy udać się na pocztę i wpłacić walutę lotewską, a w Polsce będą wypłacone złote (za każde 59 santymów lotewskich — 1 złoty polski).

ANGLA ROLA KOLUMNA MŁODYCH

H. Jabłońska

Co to jest świetlica?

(Dokończenie)

Dlatego też należy jednostki wiązać z siłami innych ludzi i pomnażać je w oparciu o zespół, co w pracy świetlicowej wyraża się tworzeniem gromad ludzkich, zdolnych do podjęcia zespołowego wysiłku w atmosferze współpracy i współdziałania.

Ponieważ każdej jednostce ludzkiej odpowiada suma wartości kulturalnych, a działanie gromady składa się z działania jednostek, ożywionych wspólnym duchem — dążyć będziemy przez świetlicę do wytworzenia wspólnych treści kulturalnych, ułatwiających łączenie ludzi w zespoły.

Niedość na tem, jeśli świetlica ma odegrać poważniejszą rolę społeczno-wychowawczą, musi ona wiązać jednostkę ludzką z wartościami, tkwiącymi w środowisku w szerszym tego słowa znaczeniu. (środowisko społeczne, naród), musi też stawiać sobie konkretne zamierzenia, wynikające ze znajomości potrzeb danego środowiska. W ten sposób świetlica stanie się szkołą życia, wychowującą społecznie, budzącą aktywność i ułatwiającą każdej jednostce ludzkiej udział w tworzeniu kultury narodowej i ogólnoludzkiej.

Przy takim pojmowaniu zadań świetlicy na tle celów ogólnowychowawczych zarysują się cele bardziej specjalne, które każą nam dzielić świetlice na szereg typów pod bardzo różnym kątem widzenia.

Jeden przekrój da nam typy świetlic dziecięcych, młodzieżowych i dorosłych, gdzie czynnikiem decydującym o podziale będą różne potrzeby uczestników, związane z ich wiekiem.

Drugi przekrój każe rozróżnić świetlice różnych organizacji, posiadających własne cele i zadania.

Wreszcie trzeci wymaga osobnego traktowania świetlic wiejskich i miejskich, a więc uwzględnienia potrzeb rozmaitych środowisk.

Zadaniem więc świetlicy jest między innymi poznawać dorobek kultury narodowej, sztukę, naukę, literaturę i t. p., a także ustrój gospodarczy i społeczny kraju.

Świetlica staje się wtedy istotną kuznią więzi społecznej w łonie samej Polonii i więzi z większą grupą, jaką jest naród.

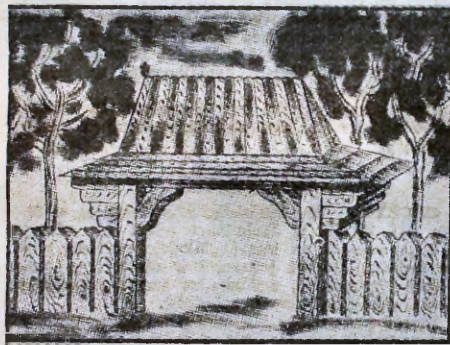
Aby świetlica mogła dobrze spełniać swoje zadania wychowawcze musi ona posiadać odpowiednie warunki i własne metody pracy. Decyduje o nich w pierwszym rzędzie dobrowolny charakter wszystkich zajęć świetlicowych. Żaden przymus w tej dziedzinie nie da się pomyśleć, żadne też chwytły organizacyjne nie pomogą, jeśli treść życia świetlicowego będzie mało atrakcyjna.

Jeśli pragniemy w świetlicy skupiać ludzi, musi ona promieniować i przyciągać, zarówno swym wyglądem, jak i tem, co się w niej odbywa. Pięknie i wygodnie urządzone lokale przyczyniają się znakomicie do dobrego samopoczucia, nie

są jednak wszystkim. Jakże często świecą one pustkami!

Nuda i brak inicjatywy, to największy wróg wszelkich poczynań świetlicowych. Jakże chcieć, by w świetlicy było pełno, gdy nie jest w niej przyjemnie? Przesłanki rozumowe nie są w stanie skupić ludzi, skupiają ich wspólne przeżycia, miły nastrój, dobra życzliwa atmosfera. Obecowanie w świetlicy ma charakter zamknięty, intymny, prawie rodzinny — nieodzownym więc jego czynnikiem jest swobodne poczucie się jednostki wobec gromady, o czem decyduje przede wszystkim wzajemny stosunek między uczestnikami, jak również między uczestnikami i kierownictwem. Wzajemna życzliwość, koleżeństwo, przyjaźń — stanowią nieodzowną cechę współzycia świetlicowego i zarazem jedną z ważniejszych metod wychowawczych.

Z chwilą gdy warunek ten zostanie



Wejście do wiejskiej świetlicy

choć w pewnej mierze osiągnięty, uczestnicy zaczynają przejawiać swe zainteresowania. Przebieg krystalizowania się ich jest bardzo różny. Czasem zdarza się, iż większość jednostek wie wyraźnie czego szuka w organizacji, nie umie tylko zrealizować samodzielnie swych pragnień. Zdarzają się jednak również jednostki o zainteresowaniach nieuświadomionych, lub całkowicie biernych, które, nie mając własnych dążeń, chętnie wybierają wśród możliwości podsuniętych im zgóry. W tym czy innym wypadku, jakkolwiek element przeważy, w metodach pracy w świetlicy uwzględnić musimy moment zainteresowań indywidualnych i grupowych.

Tematy zależą od wieku, przygotowania umysłowego i wyrobienia uczestników, zawsze jednak nastawienie całej pracy w świetlicy na potrzeby zaspakajania i budzenia zainteresowań, wywiera decydujący wpływ na jej charakter.

Naturalnie więc zupełnie dążyć będziemy do skupiania ludzi około pewnych wspólnych umiowań, na tle których powstawać mogą zespoły amatorskie, np. pracy umysłowej, artystycznej, technicznej, sportowe, wycieczkowe i t. p.

Z chwilą, gdy w świetlicy jednostka ludzka znajdzie zaspokojenie swych umiowań, wiąże się ona silniej z organizacją, zaczyna doceniać jej wartość, a zarazem znajduje naturalną podstawę dla współzycia gromadnego.

Zespołowość pracy świetlicowej nie sprowadza się wyłącznie do tych wypadków, gdy zjawia się temat skupiający jednostki o jednolitych zainteresowaniach. Podstawą zespołu mogą być po prostu grupy koleżeńskie, czy organizacyjne, na tle których odbywają się różne zajęcia.

Częściej nawet zdarzyć się może, iż w pierwszej fazie, gdy uczestnicy świetlicy są mało wyrobieni, łatwiej im o współzycie czysto koleżeńskie i towarzyskie. Wyraźne określenie zainteresowań przychodzi później jako wynik uświadomienia różnorodnych możliwości.

Względy wychowawcze wymagają więc takich metod, które pozwolą podsunąć uczestnikom nowe, nieznane im dotychczas tematy. Trzeba praktycznie wskazać co można robić w świetlicy, uczestnik musi zasmakować bowiem w formach obecowania kulturalnego, aby zdołał przejawiać swoje głębsze potrzeby.

A więc, jak wynika z powyższego, w wyborze zajęć decydującym czynnikiem będą zainteresowania członków, zaś najbardziej istotną formą współzycia w świetlicy — zespół.

Wszelkie prace muszą być podejmowane zbiorowo, wspólnie, ze zwróceniem szczególnej uwagi na odpowiedzialność jednostkową i grupową.

Jeśli świetlica ma budzić aktywność i samodzielność musi ona stworzyć warunki, w których każdy uczestnik, w miarę sił i możliwości, dołoży swoją cegiełkę do budowania wspólnego życia organizacyjnego. Tylko bowiem metoda wysiłku zbiorowego może zapewnić istotny związek członków z organizacją i poważny stosunek do wszelkich poczynań na tym terenie.

Nie wyklucza to oczywiście innych sposobów oddziaływania wychowawczego. Jednostka musi w świetlicy nauczyć się współpracy i współdziałania, lecz zarazem tworzyć mniej ekspansywne, samotnicze, szukają warunków, które pozwolą na indywidualne korzystanie z pomocy kulturalnych. Tym trzeba udostępnić książkę, radio, pismo, grę umysłową i umożliwić nawiązanie kontaktów indywidualnych. Różnice psychologiczne zmuszają więc nas do stosowania różnych metod podejścia.

Z jednej strony zarysowuje się konieczność oddziaływania na zespół, z drugiej zaś wpływanie na jednostki. Obie te metody, chociaż krańcowo różne, nie wykluczają się wzajemnie. Przeciwnie, dopiero splewanie się jednej i drugiej, daje właściwy skutek wychowawczy.

Kronika życia bieżącego

Ryga

ZARZĄD Polskiego Związku Nauczycieli w Rydze na swym posiedzeniu z dnia 27 marca b. r. ukończył się, jak następuje:

Prezes: p. G. Knittowa,
Vice-Prezes: p. A. Gulbińska,
Sekretarz: p. M. Zygmundowa,
Skarbnik: p. A. Kuźmiczanka,
Członkowie Zarządu: p. p. A. Ostrowski, M. Drawińska, W. Szawdiniśówna, J. Mierzwiński i A. Sudymt.

WALNE ZEBRANIE KOMITETU RODZICÓW HARCEREK (Koła Przyjaciół Harcerstwa) w Rydze odbędzie się w dniu 19 kwietnia br. o godz. 16 w Domu Polskim (przy ul. Jezusbasznicas 3).

Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz wybory.

Wszyscy, komu drogą jest sprawa naszego harcerstwa, powinni przybyć na powyższe zebranie bez względu na to, czy do Koła należą, czy też nie.

WIECZORY HARCERSKIE w Rydze w okresie Świąt odbędą się: 16 polskiej morskiej drużyny w dniu 13. bm. w Domu Polskim oraz 36 drużyny w dniu 18. bm. w Klubie Rosyjskim.

Liepaja

WIECZÓR ZPMK. ZPMK w Liepai urządza 2 maja 1936 r. o godz. 20 w sali „15 maja nam“ wieczór programowy. Po programie — tańce do godz. 4 rano. Wejście od Ls 0,80 do Ls 2,00.

ZE SPORTU. Turniej koszykówki o mistrzostwo Liepai został zakończony. Drużyna koszykówki ZPMK w B klasie zajęła 3 miejsce. Odbył się turniej nowusu pomiędzy Liepają Dzelczelu aizsargi (vice-mistrz Liepai) a ZPMK, zakończony zwycięstwem ZPMK w stosunku 13:20.

Przy sekcji sportowej ZPMK powstała drużyna piłki nożnej.

Daugawpils

FILJA DAUGAWPILSKA ZPMK w szykownym programie na wieczór 18-go kwietnia daje przykład należytej organizacji, sprężystości i sumiennosci w realizowaniu wytkniętego celu. To przedewszystkiem bije w oczy w akuratem ucześnieści na próby i treningi, jak również w całej przygotowanej pracy.

Rezultat takiego oddania się sprawie jest widoczny w najdrobniejszych szczegółach. Tak np. w całości programu 2—3 tygodni temu 4-ty akt miał całą moc niedociągnięć. Brakło wyrazistości i wykończenia obrazu. Tymczasem obecnie ten akt stał się kulminacyjnym punktem inscenizacji. Wszystko, do najmniejszego szczegółu potwierdza, że charakter widowiska zarówno jak i styl odpowiada całkowicie nastrojowi podzwrotnikowej Afryki.

Niezwykle ciekawym momentem są pełne temperamentu afrykańskie gry, jak: walka na 2-ch drągach, boks w powietrzu, młyn i t. p. Bardzo charakterystyczne są ćwiczenia „z trzciniami“. Porównawczo i oryginalnością taniec „Ai-ja“. We wszystkim, poza lekkością i wesołością, przejawia się staranna zaprawa i należyty rozwój fizyczny. Efektowne są gigantyczne skoki i śmiałe salta. Specjalnie skomponowana muzyka i głuchy warkot

bębnów wytwarzają tak silny nastrój, że trudno jest widzowi otrząsnąć się z niego nawet po widoku. Dla pojęcia całości obrazu dodać należy barwne, utrzymane w stylu kostjumy i odpowiednie estetyczne tło widowiska.

Wielkie środki finansowe, jakie Zarząd filji przeznaczył na wystawienie programu, wskazują na to, że chodzi o osiągnięcie najbardziej artystycznego momentu widowiska, rezygnując częściowo z dochodowości.

W przygotowywaniu wieczoru należy podkreślić pracę sekcji kobiecej, która oryginalnością szykowanych kostjumów i artystycznym wykonaniem wnosi swój udział w przygotowaniu wieczoru.

Wieczór 18-go kwietnia będzie ciekawy. Oczywiście, wiele można krytykować, wiele czemu można przeczyć, z wielu punktami nie zgadzać się, lecz jedno trzeba przyznać — wieczór będzie niecodzienny.

Krasława

„WODZOWIE I POLITYCY“. Krasława jest małym miasteczkiem, jednak bardzo sympatycznym nie tylko dzięki malowniczej okolicy górzystej, przeciętej niebieską wstęgą Daugawy, lecz również dzięki ludziom, którzy w niem mieszkają. Sympatyczną jest również filja krasławska ZPMK, skupiająca kilkadziesiąt młodzieży polskiej z Krasławy i pobliskich okolic. Zaciekawienie każdą imprezą wśród filji jest znaczne, to też i odczyt, zapowiedziany na niedzielę 29-go marca, zgromadził znaczną ilość członków. Punktualność tylko nie jest najlepsza. Na wyznaczoną godzinę stawiają się tylko nieliczni.

Prelegent, p. Ihnatowicz, informuje zebranych o książce jednego z najwybitniejszych pisarzy łotewskich A. Grina „Wodzowie i politycy“. W książce tej Grin prezentuje całą galerię najwybitniejszych osobistości współczesnego świata, wśród których poczesne miejsce zajmuje Józef Piłsudski. Referat swój prelegent poświęca Marszałkowi, przedstawiając Jego bogate w myśli, idee i czyny życie.

Długotrwałe oklaski były dowodem, że słowa wypowiedziane trafiły głęboko w dusze i serca młodzieży.

Juchniki

ODCZYT. W niedzielę, 29-go marca, w lokalu filji ZPMK w Juchnikach odbył się odczyt p. Zajkowskiego na temat „Młodzież wiejska wobec życia“. Odczyt przeszedł w atmosferze pogodnej i rzeczowej, wzbudzając szerokie zaciekawienie wśród zebranych członków.

Biorąc pod uwagę zły stan dróg, spowodowany wiosennymi zatopami, ilość członków na odczycie nie była zbyt wielka, świadczyła jednak o sprężystości organizacyjnej i zaciekawieniu zagadnieniami kulturalnymi wśród juchnickiej młodzieży wiejskiej.

Ilukste

DAWNO JUŻ W ILUKSTE młodzież polska nie miała sposobności do zebrania się licniejszą gromadą. Cały okres karnawałowy zeszedł jako ospale i niemrawo. Nie było żadnego wieczoru programowego, żadnej wieczornicy. Młodzież nie miała możliwości na wspólnej zabawie w obojętym

tańcu i towarzyskie pogawędce dać ujście swemu temperamentowi.

Dlatego odczyt, przeprowadzony w niedzielę 5-go kwietnia staraniem Zarządu Głównego, był wypadkiem, który tu rzadko jest notowany. Odczyt zgromadził grupę młodzieży nie tylko z miasteczka, ale nawet i z dalszych okolic.

Prelegent, p. Ihnatowicz, w słowach gorących scharakteryzował największą postać historyczną Polski z ostatniej doby, omawiając szczegółowo ciężkie warunki i niesprzyjające okoliczności, w jakich Naród Polski znajdował się w okresie przedwojennym, pozostając pod jarzmem trzech zaborczych mocarstw.

Szczytorem marzeniem młodzieży iluksteńskiej jest uruchomienie świetlicy, która od roku stoi pustkami i nie jest, jak dawniej, ośrodkiem, skupiającym całą młodzież polską z Ilukste i okolic dla pracy kulturalnej oraz życia towarzyskiego.

Demen

ŻYCIE ORGANIZACYJNE na prowincji bije zwolna lecz miarowo i w sposób należyty. Zebrania, wieczory, gromadne śpiewanie, czy treningi sportowe są rzadkością i stanowią dni wyjątkowe. Jednak od czasu do czasu młodzież demeńska ma okazję pokazać swą sprawność organizacyjną, bądź urządzając samodzielny wieczór, bądź zwołując członków na odczyt przygotowany przez Zarząd Główny.

W sobotę 4-go kwietnia odbył się w filji demeńskiej ZPMK odczyt na temat historyczny, mianowicie o „Wielkim Marszałku Polski“. Zebrani ze szczerem zaciekawieniem wysłuchali prelegenta, który w przemowie godzinnej scharakteryzował dzieje Narodu Polskiego w ciągu ostatnich dzieśiątków lat, dzieje nierozdzielnie związane z imieniem Tego, który wyprowadził Naród z domu niewoli.

Wielką poczytnością wśród młodzieży demeńskiej cieszą się książki, wypożyczane z Biblioteki Zarządu Głównego ZPMK. Stałych i zapalonych czytelników jest sporo. Wartościowa książka znajduje zawsze wzięcie i uznanie.

Na najbliższy okres czasu filja demeńska projektuje wystawienie wieczoru programowego. Dobiera się odpowiednie komedijki, myśli się o niespodziankach.

Eglaine

„O WIELKIM POLAKU“. W niedzielę, 29-go marca, w lokalu filji ZPMK w Eglaine, po dłuższej przerwie, odbył się odczyt o „Wielkim Polaku“. Przemówienie, wygłoszone przez p. Ihnatowicza, zostało wysłuchane w skupieniu i z wielkim zainteresowaniem. Nowe to były wszystko rzeczy, dlatego też bardzo ciekawe.

Z wielkim entuzjazmem zostały przyjęte książki, których brak w Eglaine daje się niezmiernie dotkliwie odczuwać. Amatorów do czytania jest dużo. Byłyby tylko biblioteki.

Interesuje się również młodzież eglainska sportem i w najbliższym czasie ma zamiar uruchomić siatkówkę, która jest grą sportową najbardziej popularną i rozpowszechnioną ze względu na swą dostępność nawet dla mało-wprawnych sportowców.



Fragmenty programu, jaki przygotowuje filja ZPMK w Daugawpilsie na swój wieczór w dniu 18 b. m.

Polacy w Estonji

Więści z Tallinnu i Tartu

W DNIU 19 MARCA odbyło się w Tallinnie nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Marszałka Piłsudskiego, na którym obecna była cała kolonja polska z Ministrem RP. p. W. Przesmyckim na czele.

Wieczorem w harcerskiej drużynie żeńskiej im. Marszałka Piłsudskiego rozpalono „ognisko”, poświęcone Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

W NIEDZIELĘ, DNIA 22 UB. M., ODBYŁ SIĘ ODCZYT „O nowych kierunkach w literaturze polskiej po odzyskaniu Niepodległości”.

Prelegent, dr. J. Kapliński, w swym starannie rzeczowo opracowanym odczycie, dał jasny i dostrzedlny obraz wszystkich czynników, jakie miały wpływ na rozwój literatury polskiej przed odzyskaniem Niepodległości, następnie w słowach pięknych i przystępnych dla wszystkich słuchaczy, przedstawił również próby szukania nowych kierunków i dróg w literaturze nowoczesnej w Polsce Niepodległej.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO Z. N. P. „JUTRZENKA” W TARTU. 19. ty marca, Dzień Imienia Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, osiągnął wieczorem do Związku sporą ilość członków, pragnących złożyć hołd czei Wielkiego Zmarłego.

Po krótkim przemówieniu prezesa Związku, oddano hołd Zmarłemu przez powstanie i głębokie milczenie, poczem, po okolicznościowym przemówieniu honorowego Konsula RP. p. J. Sępa w języku estońskim, wysłuchano przez radio w skupieniu mowy Prezydenta RP., poświęconej pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

Kilka urywków z pism Komendanta odczytał p. Dr. J. Kapliński.

Dnia 23 bm. odbyło się w tutejszym kościele katolickim żałobne nabożeństwo za duszę Zmarłego Wotza.

Rodacy

Patrzmy w przyszłość trzeźwo, byśmy mogli zawczasu w latach swej siły i zdrowia pomyśleć i zabezpieczyć się na wypadek wszechpotężnej śmierci, która zawsze spada na nas niespodzianie, a naszym bliskim sprawia wiele kłopotu i zmartwienia. Uniknąć tego możemy zapisując się do

Polskiej Kasy Pogrzebowej

która przyjdzie z pomocą każdemu, kto zawczasu myśli o zmniejszeniu swego nie-szczęścia.

Zarząd P. K. P. przyjmuje nowych członków i członkowskie opłaty w Domu Polskim (Riga, przy ul. Jezusbasznicas 3) od godz. 12 go 14 popoł. w niedziele 3 maja, 7 czerwca, 5 lipca, 2 sierpnia, 6 września, 4 października, 15 listopada 6 grudnia b. r.

Prezes i zastępca skarbnika M. Malinowski przyjmuje i wypłaca: Meżaparks, Meża prospekts Nr. 2, autobus 22.

Zarząd T-wa P. K. P. składa swym członkom najserdeczniejsze powinszowania świąteczne.

Spis wygranych loterii Polskiego Rz.-Kat. T-wa Dobroczyńności w Rydze

- NNr. 8, 10, 23, 30, 49, 61, 63, 73, 85, 90, 96, 146, 157, 181, 181, 188, 202, 211, 214, 223, 225, 241, 249, 261, 267, 290, 304, 323, 338, 343, 344, 359, 364, 383, 386, 406, 424, 428, 438, 445, 446, 470, 473, 485, 492, 532, 548, 595, 599, 603, 605, 621, 645, 647, 656, 667, 669, 672, 699, 716, 722, 731, 734, 775, 791, 807, 813, 820, 821, 829, 831, 844, 853, 874, 921, 949, 963, 964, 977, 985, 1015, 1025, 1026, 1039, 1059, 1066, 1067, 1073, 1085, 1102, 1103, 1123, 1138, 1147, 1149, 1180, 1184, 1199, 1205, 1221, 1227, 1251, 1262, 1285, 1287, 1292, 1294, 1298, 1303, 1318, 1322, 1361, 1363, 1364, 1371, 1372, 1385, 1391, 1398, 1409, 1424, 1438, 1441, 1443, 1446, 1453, 1457, 1477, 1485, 1488, 1489, 1519, 1539, 1544, 1557, 1565, 1568, 1571, 1576, 1581, 1591, 1611, 1614, 1617, 1631, 1632, 1644, 1647, 1687, 1688, 1693, 1700, 1703, 1736, 1752, 1756, 1786, 1787, 1803, 1823, 1830, 1863, 1868, 1870, 1878, 1894, 1912, 1916, 1943, 1956, 1974, 1982, 1993, 2005, 2008, 2015, 2086, 2088, 2102, 2111, 2132, 2137, 2140, 2147, 2152, 2170, 2173, 2194, 2200, 2212, 2235, 2238, 2241, 2249, 2254, 2276, 2280, 2320, 2344, 2351, 2354, 2356, 2394, 2397, 2398, 2405, 2411, 2426, 2445, 2447, 2486, 2490, 2505, 2522, 2525, 2537, 2541, 2543, 2595, 2615, 2638, 2639, 2671, 2673, 2682, 2685, 2688, 2700, 2701, 2717, 2725, 2732, 2735, 2747, 2784, 2791, 2822, 2829, 2838, 2846, 2858, 2861, 2867, 2874, 2879, 2889, 2905, 2913, 2930, 2966, 2970, 2982, 2984, 2990, 3003, 3013, 3024, 3037, 3042, 3043, 3047, 3048, 3050, 3052, 3055, 3056, 3057, 3058, 3062, 3072, 3073, 3074, 3084, 3097, 3116, 3139, 3145, 3191, 3193, 3199, 3209, 3244, 3286, 3287, 3292, 3296, 3326, 3339, 3341, 3373, 3378, 3392, 3403, 3415, 3418, 3460, 3461, 3493, 3497, 3497

LETNISKO

W pow. Daugawpilskim, w pobliżu Agłony, w pięknej miejscowości nad jeziorem, na dogodnych warunkach 2—3 pokoje letniskowe.

Może być i całkowite utrzymanie. Od stacji 4 klm. szosy. Telefon w pobliżu. Bliższe szczegóły w Redakcji „Naszego Życia”.

Roczniki Krasnoludków

w oprawie są do nabycia w Administracji „Naszego Życia” po cenie Ls 0,90 za komplet. Ponieważ ilość tych roczników jest ograniczona — należy pośpieszyć z zamówieniem. Stanowiąc one mogą cenny prezent świąteczny rodziców dla dzieci.

Papierosy

I gatunku

ADA

10 szt. — 28 sant.

II gatunku

MONA

10 szt. — 20 sant.

III gatunku

BALVA

20 szt. — 35 sant.

Tytonie krajane

Przedni

AKSAR

50 gramów — Ls 1,15

Fajkowy

Briva Zeme

50 gramów — 55 sant.

doskonałej jakości
poleca

Fabryka Tow. Akc. „G. J. Szereszewski”

Do nabycia we wszystkich sklepach

Wesołego Alleluja życzą!

Hotel Centralny

H. Bolejszo

Daugawpils, 8 janwara iela 28. Tel. 134.

SKŁAD NASION

Gustaw Falcman

Daugawpils, 3 janwara iela 55.
Środki przeciwko szkodnikom w sadach i ogrodach.

Narzędzia pszczelarskie

Kawiarnia-restauracja

b. „Witort“ właśc. H. Papsz
Daugawpils, Rigas cela 66. Tel. 633.

K. DAUGE

Daugawpils, Wadoña iela 21. Tel. 120.
Wszystko dla fotografii, radja i elektryczności.

Sklep kolonjalny i delikatesów P. WIERZBICKI

Daugawpils, Raiņa iela 90. Tel. 628.

Polska restauracja

A. RUSIECKA

Daugawpils, 3 janwara iela 40.

TEATR KOLEJOWY w Daugawpilsie dn. 18 kwietnia

Filja Daugawpilska ZPMK urządza wieczór programowy:

1. KONCERT ORKIESTRY STRUNNEJ.
 2. „SEN MURZYNA”, INSCENIZACJA GIMNASTYCZNA.
 3. TAŃCE LUDOWE NA SCENIE. Po programie tańce w dwóch salach przy dźwiękach 3 orkiestr. Początek o godz. 20, koniec o 4-tej.
- Bilety od Ls 3.— do Ls 1.—. Balkon dla dorosłych Ls 0,40, dla dzieci Ls 0,20. Do nabycia u Juchniewicza, Dimanta i w Zarządzie Filji.

Jedyna!!! Amerykańska 10—cio minutowa „JOSMAN“
pralnia chemiczna i zwykła farbiarnia parowa
Daugawpils, 3 janwara 41. Tel. 2272.

1. Pralnia chemiczna przyjmuje do oczyszczenia kostjomy męskiej damskiej, płaszcze, bieliznę i t. p.
 2. Prasowanie, strzyżenie i farbowanie samodziółów wiejskich.
 2. Farbowanie wszelkich materiałów. Dekatyzowanie nowych materiałów
 4. Oczyszczanie, farbowanie i przerabianie kapeluszy według nowej mody
 5. Odnawianie i farbowanie wszelkich futer.
- Ceny umiarkowane. Prosimy przekonać się.

Księgarnia i skład materiałów piśmiennych

B. JUCHNIEWICZ

Daugawpils, Wadoña iela Nr. 24. Tel. 408.

H. Szlegielmilh

Daugawpils, 18 nowembra iela 118.

FRYZJER MĘSKI

A. PERS

Daugawpils, Wadoña iela Nr. 31

Przedmioty religijne, pomniki i nagrobki.
Pracownia świec.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

F. PAWLUKIEWICZ

Daugawpils, Saules iela Nr. 21.

Wykonanie artystyczne. Ceny umiarkowane.

Sklep tytoniowy i spożywczy W. GOŁUBECKI

Daugawpils, A. Pumpura iela Nr. 22.
Tel. 381.

P. MARKUL SKŁAD WINA

Daugawpils, Rigas iela Nr. 9.

Pracownia pomników i nagrobków P. WOJCIECH

Daugawpils, Raiņa iela Nr. 28.

Pracownia i kursy robót artystycznych H. DRANCANÓWNA

Daugawpils, Rigas iela Nr. 22.
Przyjmuje zamówienia na hafty, malowidła i inne roboty.
Ceny umiarkowane.

Drukarnia i wyrób pieczęci M. KLUMEL

Daugawpils, Cietokszņa iela 45. Tel. 187.

Pracownia pomników i nagrobków D. STUPEL

Daugawpils, 18 nowembra iela 149.
Ceny umiarkowane.

Wesołego Alleluja życzą!

M. INGELEWICZ

Specjalny magazyn słodczy **W. KUZE**
 Marijas iela 56-58. Tel. 94231.

Sklep otwarty w dnie powszednie od 9 do 22, w niedziele i święta od godz. 13 do 22. Przyjmuje zamówienia telefonicznie, wykonuje prędko i akuratanie

Kronika Łotwy: W odnowionem państwie są wyzwolone wszystkie twórcze siły narodu, które dokonują wielkich czynów.

Arcydzieło światowej sławy: powieść

Viktora Hugo (Les Miserables) „Pogardzeni”

na ekranie przez Święta Wielkiejnocy.

Kino „Gloria”

Kino „Progress”

Marijas iela 7,

13 kw etnia

Kronika Łotwy: W odnowionem państwie są wyzwolone wszystkie twórcze siły narodu, które dokonują wielkich czynów.

wyświetla polski film „Namiętność czerkiesa” z udziałem **Jadwigi Smosarskiej**

Wystawa harcerska

W Domu Polskim (przy ul. Jezusbaznias 3, w Rydze). Otwarta: 18 kwietnia (od godz. 16 do 21), 19 kwietnia (od godz. 13 do 21).

W czasie Wystawy od godz. 19 do 21 codziennie

Ognisko Harcerskie z pokazami.

Wejście bezpłatne.

A. KOTELLO

Awotu iela 23.

Fabryka czapek i kapeluszy

Hurtem i w ilościach mniejszych

Kino „GLORIA”

Czekurkalns

Polska Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa

Dzirnavu iela 40

Cukiernia i kawiarnia polska

„St. Łapiński”

Rīga, Agenskalns, L. Nometņu iela 10. Tel. 41047.

„Wesołego Alleluja” życzy swoim klientom.

FILJA RYSKA ZPMK

25 kwietnia o godz. 8-mej przy ulicy Daugawgrīvas 32 urzędują wiosenny

wieczór programowy

na który zaprasza polską młodzież z Rygi.

Tradycyjny wieczór „REDUTY”

odbędzie się drugiego dnia Świąt Wielkanocy, 13 kwietnia r. b., w lokalu Polskiego Stowarzyszenia Akademickiego przy ul. Grecinieku 31-1. Początek o godz. 21.

Zakład Mechaniczny

Władysława Kasperowicza

życzy Wesołych Świąt klientom

A. ŚWIRSKI

Marijas iela 18.

Magazyn zegarków oraz srebrnych i złotych rzeczy

S. Sztukas

Marijas iela 12.

Drukarnia „DAILE”

Wł. Urbanowicz

Kr. Barona iela 14.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

PRZYJDŹ I BAW SIĘ Z NAMI! LSCO 36 dr. harc. w Rydze uprzejmie zaprasza wszystkich na swój

doroczny wieczór

W sobotę 18 kwietnia br. o godz. 20,30 (punktualnie) w lokalu Rosyjskiego Klubu (Keniņa iela 1). Po programie tańce pod dźwięki salonowej orkiestry do godz. 4 rana.

J. Warzyński

Hurtowy skład tytoniu

J. Ejsmond

Tirgoņu iela 22.

Skład emaliów, naczyń, wanien i wszelkich urządzeń dla łazienek

Al. Babincew

Widzemes szoseja Nr. 102-3.

Wszelkiego rodzaju malarskie roboty, remonty mieszkań, sztyldów i. t. p.

